

WOJCIECH FAŁKOWSKI (Warszawa)

Adventus regis

Powrót Władysława Jagiełły do Krakowa po zwycięstwie grunwaldzkim

I

Jan Długosz nie miał najmniejszych wątpliwości w sprawie wojskowego, politycznego i ideologicznego znaczenia zwycięstwa w bitwie pod Grunwaldem. Całą kampanii wojennej, która trwała jeszcze po wielkiej bitwie i zakończyła się pokojem toruńskim definitywnie uzgodnionym w lutym 1411 r., poświęcił większą część jednej z ksiąg swojej kroniki, wyraźnie zaznaczając, że podpisanie traktatu pokojowego było chwilą „wielkiego triumfu i należy składać dzięki Bogu za dobrodziejstwo udzielone narodowi polskiemu”¹. Po zaprzysiężeniu traktatu i uzgodnieniu terminów wypłaty kontrybucji pieniężnej Władysław Jagiełło rozpuścił wojsko i wyruszył starą drogą, przez Inowrocław, Łęczycę, Piotrków i Opatów do Sandomierza, gdzie wraz z królową Anną spędził zapusty, które wypadały 24 lutego².

W tym czasie wielki książę litewski Witold już był na Litwie, dokąd w ślad za nim, po spotkaniu z żoną, podążył i król. Cała wiosna i lato 1411 r. zeszły na polowaniach i objeździe ziem litewskich, aż po Połock, Witebsk i Smoleńsk. Następnie król wsiadł na statek i Dnieprem popłynął do Kijowa. Stamtąd, już konno, południowym szlakiem, udał się do Braclawia i Kamieńca Podolskiego i dalej do Lwowa. Przybył tam w końcu września i, po krótkim pobycie, skierował się swoją tradycyjną trasą przez Medykę, Biecz, Niepołomice do Krakowa³. Dojechał w dzień św. Katarzyny, czyli 25 listopada⁴. Od czasu zawarcia pokoju z Krzyżakami minęło ponad dziewięć miesięcy, podczas których monarcha odbywał przejazdy po ziemiach koronnych i litewskich, unikając powrotu do głównej siedziby na Wawelu. Z pewnością dała o sobie znać widoczna już wcześniej niechęć Jagiełły do pobytów w Krakowie, ale wyjazd na Litwę wynikał także z kalkulacji politycznych. Tak pomyślany objazd państwa podkreślał znaczenie dziedzictwa litewskiego, które zostało wyróżnione nie tylko samym pobylem zaraz po wielkiej bitwie, ale również długą wizytacją wschodniego pogranicza. Musiało to

¹ Joannis Długossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae (dalej cyt.: *Annales*), lib. XI, Varsaviae 1997, s. 187: *diem tanti triumphum cum plebis suis recolant et agant ingentes Deo pro beneficio Polonorum genti impenso gratarum acciones*. Por. S. M. K u c z y ń s k i, Wielka Wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409-1411, Warszawa 1960.

² *Annales*, lib. XI, s. 181.

³ A. G a s i o r o w s k i, Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386-1434, Warszawa 1972, s. 56-58.

⁴ *Annales*, lib. XI, s. 186.

zostać docenione przez całą elitę księstwa, a także z pewnością było obserwowane z uwagą przez książąt moskiewskich i chanów tatarskich, którzy starannie analizowali kierunki i cele polityki jagiellońskiej.

Na tle długich rozważań o sukcesach militarnych i projektach politycznych oraz obszernej relacji z długiej podróży wiadomość o przybyciu Władysława Jagiełły na Wawel jest bardzo krótka i nie zawiera zbyt wielu dokładnych informacji. Mimo to zwraca uwagę ciekawymi szczegółami uroczystego powrotu po tak wspaniałym sukcesie wojennym. Król przybył do swojej rezydencji od strony Kazimierza i najpierw udał się na Skalkę, by oddać hołd św. Stanisławowi. Jan Długosz wyraźnie zaznaczył, że monarcha miał zamiar odwiedzić wszystkie sanktuaria świętych w mieście, również św. Floriana i św. Wacława, ale w pierwszej kolejności poszedł wraz z całym orszakiem do kościoła poświęconego męczeństwu biskupa krakowskiego i patrona Królestwa. Po adoracji relikwii, poprzedzany zdobycznymi sztandarami, skierował się na Wawel (*ad arcem Cracoviensem*), gdzie od razu wszedł do katedry i tam złożył przywiezione trofea⁵. Powitanie było tłumne i okazałe, a chorągwie i znaki Krzyżaków zostały dobrze wyeksponowane, aby przypomnieć odniesione zwycięstwo i podkreślić wspaniały triumf króla. W ramach tej samej relacji kronikarz poinformował o decyzji monarchy, aby dzień zwycięstwa uczynić świętem państwowym, obchodzonym w całym Królestwie, „by ojcowie uczyli swych synów, wnuków i prawnuków oraz następców, żeby po wieczne czasy zachowali w pamięci ten dzień”⁶. Bez wątpienia nastrój triumfu był powszechny, a poczucie dumy i radości udzieliło się wszystkim mieszkańcom i przybyłym gościom, którzy tłumnie brali udział w tym wydarzeniu.

Na podstawie zawartego w kronice opisu nie możemy określić, kiedy i w jakiej kolejności król odwiedził pozostałe *limina sanctorum* w Krakowie, ale wzmianka nie pozostawia wątpliwości, że taki był plan. Wszystkie trzy sanktuaria zostały wyliczone razem, co wskazuje na zamiar odwiedzenia kolejnych kościołów, podczas uroczystego wejścia do miasta⁷. Zwróćmy uwagę na jeszcze jeden ważny szczegół związany z przybyciem króla na Wawel. Władysław Jagiełło powracał pieszo, nie wjeżdżał na koniu lub w powozie, jak nakazywał stary obyczaj wprowadzony przy okazji triumfalnych powrotów zwycięzców, ale wkraczał do miasta na piechotę (*pedester*). Uroczysty powrót zwycięskiego wodza był zawsze okazją do pokazania jego zasług i chwały

⁵ Tamże, s. 186-187: *Ex Leopoli Wladislaus Polonie rex in Niepolomicze pro die sancti Martini divertens et dies quindecim illic absumens Cracoviam pedester in die sancte Catherine, sanctorum Stanislai, Venceslai et Floriani limina visitaturus, magna prelatorum et baronum multitudine, vexilla et signa Cruciferorum in magno prelio capta ferencium extensa, comitatus et opidum Kasimiriense primum ingressus, in Rupellam venit. Ubi adoratis sanctorum reliquiis, in arcem Cracoviensem ad ecclesiam maiorem, precedentibus eum vexillis Cruciferorum, ascendit et in ecclesia maiori sancti Stanislai Cracoviensis omnia Cruciferorum banderia in signum magnifice victoriae deposuit, que et in hunc diem, illic a dextris et a sinistris pendendo, magnum propriis et exteris prebendo spectaculum, regium triumphum et Cruciferorum cladem assidue ostentat.*

⁶ Tamże, s. 187: *Sancitum autem tunc fuit et universali decreto a Wladislao rege ab omnibus statibus ecclesiasticis et secularibus sententia et consensu institutum, ut Divisionis Apostolorum dies solenni agatur et feriat in universo Regno Polonie celebritate doceantque patres suos filios, nepotes, pronepotes et successores, ut diem illum observent colantque memoria sempiterna.*

⁷ Tamże: *sanctorum Stanislai, Venceslai et Floriani limina visitaturus.*

oraz do publicznego wyrażenia wdzięczności i uznania ze strony miejscowych władz i ludu. Odbywało się to w trakcie wjazdu konno lub w karocy, co pozwalało podziwiać przywódcę, dobrze widocznego ponad tłumem. Tymczasem powrót Władysława Jagiełły, mimo okazywanej radości i dumy, odbywał się pieszo i bardziej przypominał pielgrzymkę do świętych patronów Królestwa niż uroczysty *adventus regis*, odbywany według starych wzorów. Wprowadzane przed królem zdobyczne chorągwie przypominały o wspaniałym sukcesie i zwracały uwagę na polityczny i wojskowy wymiar zwycięstwa. Natomiast skromność królewskiego powrotu podkreślała raczej religijny charakter wydarzenia⁸.

Intencje polskiego monarchy możemy lepiej zrozumieć, analizując analogiczne wejście do Krakowa przeszło dwadzieścia lat później, zimą 1432 r. Władysław Jagiełło wracał wtedy z pobytu na Rusi, po trudnej i trwającej kilka miesięcy kampanii wojennej. Niepokoje na Litwie trwały od śmierci Witolda i były związane z walką o przywództwo wśród arystokracji litewskiej oraz ostrą rywalizacją o godność wielkiego księcia⁹. Najpierw władzę w Wielkim Księstwie otrzymał najmłodszy brat króla, Świdrygiełło. Wkrótce jednak doszło do gwałtownego starcia z silną opozycją wewnętrzną pod wodzą Zygmunta Kiejstutowicza, który jesienią 1432 r. opanował Wilno. Natomiast na południowych i wschodnich kresach władzę utrzymał Świdrygiełło, konsekwentnie dążący do opanowania całego terytorium Księstwa¹⁰. Na początku Jagiełło próbował ustabilizować sytuację i doprowadzić do porozumienia między głównymi przeciwnikami, ale starania nie dały żadnego efektu i w miarę rozwoju konfliktu wojska koronne zaczęły brać czynny udział w walkach. Rada królewska nie uznała decyzji monarchy i nie wyraziła zgody na nominację Świdrygiełły. Wojsko koronne zostało wysłane na Ruś i Podole samodzielną decyzją zjazdu w Sandomierzu, gdzie zdecydowano o obronie stanu posiadania Korony przed panami litewskimi. Jagiełło nie miał wyjścia i musiał zaakceptować decyzje rady, które przesądzały o podjęciu działań wojennych na dużą skalę¹¹. Dnia 30 listopada tego roku doszło do wielkiej bitwy pod Kopestrzynem nad Murachwą z kniazem Fedkiem Nieświckim, zakończonej rozbięciem wojsk ruskich. „Król Władysław, gdy mu doniesiono o tak wspaniałym zwycięstwie nad wrogami wiary i jego samego, ponownie zaczął czynić dziękczynienie, a jego radość była tym większa, im bardziej się wcześniej lękał”¹². Sukces powstrzymał ofensywę Świdrygiełły, przywrócił zwierzchnią władzę króla nad Podolem i odbudował jego autorytet na całym terytorium Wielkiego Księstwa¹³.

⁸ Zwróćmy uwagę na użyte przez Długosza sformułowania (*signum magnifice victoriae, regium triumphum*), które określały miarę powodzenia i jego ogromne znaczenie.

⁹ Zob. L. K o l a n k o w s k i, Polska Jagiellonów. Dzieje polityczne, wyd. 2, Olsztyn 1991, s. 49-53.

¹⁰ Annales, lib. XI, s. 73-76 (1432 r.). Zob. L. K o l a n k o w s k i, Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów, Warszawa 1930, s. 184-198; O. H a l e c k i, Dzieje unii jagiellońskiej, t. I, Kraków 1919, s. 274-310; Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza, t. I, Wrocław 1965, s. 259-268.

¹¹ J. K r z y ż a n i a k o w a, J. O c h m a ń s k i, Władysław II Jagiełło, Wrocław 1990, s. 293-300.

¹² Annales, lib. XI, s. 76 (1432 r.): *Tali victoria ex hostibus et fidei et suis, Wladislaus rex, relata, in gratulacionem novam prorupit, eo quidem maiori cum gaudio, quo prope metum fuerat.*

¹³ J. K u r t y k a, Podole pomiędzy Polską i Litwą w XIV i I. połowie XV wieku, w: Kamieniec Podolski. Studia z dziejów miasta i regionu, t. I, Kraków 2000, s. 39-42.

Jan Długosz podaje, że Władysław Jagiełło, który we Lwowie oczekiwał na wieści z pola bitwy, wysłał wojsku bogate i liczne dary w szatach i pieniądzach, ponieważ rycerze usłuchali rozkazów dowódców i nie zaniechali pościgu za wrogiem, nie oglądając się na pozostawione na polu walki łupy. Nakazał także odśpiewać we wszystkich kościołach miasta *Te Deum laudamus* dla uczczenia zwycięstwa i okazania wielkiej dumy i radości¹⁴. Następnie wyruszył ze Lwowa stałą trasą swoich objazdów po kraju przez Medykę i Jarosław¹⁵. Do Krakowa dotarł w dzień Bożego Narodzenia i wtedy wyszły mu naprzeciw procesje ze wszystkich kościołów, witając jak króla-zwycięzcę, który wraca po wypełnieniu zadania na rzecz ojczyzny¹⁶. Przy spotkaniu monarcha zsiadł z konia i pieszo dołączył do procesji, prowadząc całą swoją świtę i otaczające go rycerstwo. Do miasta wkroczył na piechotę, poprzedzany przez chorągwie i znaki wroga, zdobyte podczas walk. „Nie wcześniej jednak wszedł do pałacu królewskiego, aż wstępowaniem do wielu kościołów, modłami i daniem jałmużny podziękował Najwyższemu za udzielone zwycięstwo”¹⁷. Zanim złożono trofea w skarbcu, a sam władca przybył na Wawel, przez miasto przeszedł triumfalny orszak, który obwieszczał wszystkim wielki sukces monarchii. Kronikarz nie pozostawił wątpliwości, że powrót króla został połączony z wizytą w wielu kościołach (*multarum ecclesiarum limina*), do których monarcha udał się pieszo. A zatem jeszcze raz po świetnym zwycięstwie, którego znaczenie chciano wyraźnie podkreślić i nadać mu wyjątkową rangę, panujący zsiadał z konia i wracał do swojej rezydencji na piechotę, przemierzając miasto trasą wyznaczoną przez sanktuaria świętych pańskich. Radość i duma ze zwycięstwa łączyły się z religijnym uniesieniem i gorliwą modlitwą okazywaną tłumom mieszkańców, którzy mieli okazję zobaczyć monarchę udającego się do kolejnych świątyń.

Uroczysty powrót został zorganizowany po przezwycięzeniu ostrego kryzysu w państwie i całkowitej zmianie linii politycznej stronnictwa królewskiego. Została przywrócona władza zwierzchnia Jagiełły i przestał grozić całkiem dotąd realny scenariusz podziału Wielkiego Księstwa na niezależne dzielnice rodowe i autonomiczne księstwa. Innym rezultatem zwycięskiej bitwy był podział Podola na część zachodnią podległą Koronie i bezpośrednio od niej zależną, co z uznaniem zostało przyjęte przez radę Królestwa, oraz na część wschodnią, gdzie nadal decydowały wpływy panów litewskich¹⁸. Uroczysty powrót króla do Krakowa stanowił ważny i czytelny komunikat o triumfie władcy i sukcesie jego polityki, a nade wszystko o utrzymaniu autorytetu wobec Litwinów. Krakowski *adventus* został pomyślany jako sposób na

¹⁴ *Annales*, lib. XI, s. 76 (1432 r.): *ut plena certitudo triumphi tunc habita esset et leticia magna in populo exorta, iussu eciam regis Te Deum laudamus ora ecclesiarum resonarent. Isque sermo confestim diffusus in Polonie Regnum, universos exultacione et gratulacione replevit.*

¹⁵ A. Gąsiorowski, *Itinerarium*, s. 94.

¹⁶ *Annales*, lib. XI, s. 76: *Leopoli versus Cracoviam per solitas staciones procedit, missis exercitui victori et vestibus et pecunialibus donativis. Cui cum Cracoviam venienti omnes ecclesiarum processiones in obvium exivissent et regem et victorem excepture.*

¹⁷ *Tamże*: *De ipse ex equo descendens, pedibus sequendo processiones, urbes cum notabili procerum et nobilium caterva ingressus est, signis hostium in prelio captis eum precedentibus; nec prius regiam intravit, donec multarum ecclesiarum limina adiens, gracias Altissimo pro concessa victoria precibus et elemosinarum largicione persolveret.*

¹⁸ Por. O. Halecki, *Dzieje unii*, s. 306-308; aktualna pozostaje analiza J. Caro, *Dzieje Polski*, t. IV, Warszawa 1897, s. 49-58.

wzmocnienie nadwątłego prestiżu i miał pomóc w uzyskaniu przewagi w konflikcie z radą koronną.

Ceremoniał zastosowany po zwycięstwie nad Krzyżakami raz jeszcze został powtórzony i, podobnie jak we wcześniejszym przypadku, łączył w sobie elementy podkreślające chwałę wodza i wielkie znaczenie odniesionego zwycięstwa z publicznie okazywaną pobożnością i pokorą króla-błagalnika. Porównując opisy wielkich, przeprowadzonych z rozmachem, głośnych i bardzo wystawnych wjazdów po zwycięstwach, koronacjach i spektakularnych triumfach z aranżacją przybycia Władysława Jagiełły do Krakowa, widzimy nie tylko skromny wymiar tej ceremonii, ale przede wszystkim rzuca się w oczy zorganizowanie jej w zupełnie innej konwencji. Celem niniejszego artykułu jest prześledzenie, w jaki sposób powstał rytuał nabożnego, pieszego *adventus regis*, jakie było jego znaczenie oraz na czym polegała odmienność tej ceremonii w stosunku do innych rodzajów oficjalnych wjazdów królewskich.

II

Przedstawione poniżej przykłady uroczystych wjazdów królewskich do miast, mogą stanowić wyraziste tło porównawcze dla rytuału zastosowanego dwukrotnie przez Władysława Jagiełłę. Ich zestawienie pozwala zauważyć różnice w stylu, charakterze i metodach w stosunku do ceremonii zorganizowanej w Krakowie. Rytuał za-inscenizowanego przyjazdu był jednym z ważnych i dokładnie przemyślanych sposobów wzmacniania autorytetu władcy i jego pozycji politycznej. Okazanie potęgi i skuteczności było fragmentem wielkiego wydarzenia, często podporządkowanego zarówno przyszłemu planowi, jak i bieżącej rozgrywce politycznej. Każdy ceremonialny i specjalnie przygotowywany wjazd stwarzał nową okazję do zademonstrowania wielkości i majestatu panującego¹⁹. Nawiązywał się wówczas swoisty „dialog” z poddanyymi, którzy radośnie i z podziwem witali władcę, dając wyraz swojemu przywiązaniu do monarchii. Rytualne gesty i przygotowane zawczasu inscenizacje odbywały się na tle wzniesionych dekoracji, bram i podestów, które tworzyły paradną przestrzeń, przygotowaną specjalnie na cześć bohatera²⁰. Wjazd stawał się niezwykle spektaklem, w którym uczestniczyli nie tylko przedstawiciele miasta i dworu, ale także wszyscy mieszkańcy i przybysze. Stwarzał wrażenie pełnej harmonii w państwie między królem i poddanymi i w całym otoczeniu, które stawało się przyjazne dla wszystkich przybyłych²¹. Powstawały dogodne ramy do pokazania świetności panowania, zademonstrowania hojności i łaskawości. Przy pozorach spontaniczności i improwizacji można było w sposób zaplanowany i uporządkowany pojawić się po-

¹⁹ Zestawienie późnośredniowiecznych wjazdów monarszych do Paryża dali B. Guenée, F. L e h o u x, *Les entrées royales françaises de 1328 à 1515*, Paris 1968.

²⁰ Por. uwagi na temat przestrzeni ceremonialnej w okresie nowożytnym: E. M u i r, *Ritual in Early Modern Europe*, Cambridge 1997, s. 255-256; zob. także J. C h r o ś c i c k i, *Viae Regiae w środkowej Europie XVII i XVIII wieku*, *Rocznik Historii Sztuki* 16, 1987, s. 267-283; t e n ż e, *L'espace cérémoniel*, w: *Iconographie, propagande et légitimation*, Paris 2001, s. 215-241, zwł. s. 230-235; A. Ś l i w o w s k a, *Uroczyste wjazdy monarsze do Wrocławia w latach 1527-1620*, Wrocław 2008, s. 31-39.

²¹ Por. R. S t r o n g, *Art and power. Renaissance festivals 1450-1650*, London 1999, s. 42-44.

śród tłumu, odbierając hołdy i wyrazy uwielbienia w przyjaznym i radosnym otoczeniu²².

Ceremonialne przybycie króla przekształcało się w długą uroczystość, która składała się z rytuałów, symboli państwowych, niekiedy również ze składanych deklaracji i gestów wiernopoddańczych. Jednocześnie stawało się środkiem komunikowania z poddanymi i tworzenia wizerunku publicznego monarchii na szeroką skalę i bez restrykcji ograniczających dostęp do władcy. Było to zarazem uznanie władzy i autorytetu panującego przez miasto i mieszczan, a także publiczne oddanie czci królowi i Królestwu²³. Składany wtedy hołd (uznanie władzy zwierzchniej) nie był częścią osobnej ceremonii i nie przekształcał się w oddzielny akt polityczny, pozostając integralną częścią wielkiego spektaklu, jakim było publiczne pojawienie się władcy i nawiązanie bezpośredniego kontaktu z mieszkańcami²⁴. Miasto i poddani wylegali na powitanie, chętnie i głośno witając monarchę i publicznie wyrażając swoje uznanie i radość. Manifestowane wtedy zadowolenie i nastrój powszechnej wesołości nadawały politycznym i prawnym zobowiązaniom nieco mniej sztywną formę i przekształcały je w zachowania naturalne i po części spontaniczne. Powstająca wówczas więź łącząca monarchię z poddanymi stawiała się bardziej osobista i emocjonalna, a pamięć o tym wydarzeniu stawała się elementem miejscowej tradycji, niezależnie od oficjalnych zapisów i solennych uzgodnień, które często zapadały w czasie trwania uroczystości²⁵. Zwróćmy uwagę, że tak pomyślany wjazd króla stawał się wydarzeniem długo pamiętanym i szeroko komentowanym, wyznaczającym styl sprawowanych rządów i mającym wpływ na ocenę całego panowania.

Radosne powitanie, *iocundus adventus* monarchy, nadawało politycznym treściom panowania ludyczną oprawę, co przyczyniało się do popularności i kreowało odmienny wizerunek władcy. Szczególnie łatwo dawało się to zauważyć przy pierwszym wejściu króla do miasta po koronacji, kiedy przypominano hasło otwierające nowe panowanie: *novus rex, nova lex, novum gaudium*. Karol VI, tydzień po koronacji w Reims, 11 XI 1380 r. przybył do Paryża, witany na udekorowanych ulicach przez dwa tysiące mieszkańców, którzy radośnie śpiewali i odgrywali sceny historyczne²⁶. Zawszą

²² Zob. uwagi B. Guenée, L'histoire de l'État en France à la fin du Moyen Age, *Revue Historique* 232, 1964, s. 347-350.

²³ Por. analizę wjazdu Henryka II do Paryża w 1549 r.: L. M. Bryant, *The King and the City in the Parisian Royal Entry Ceremony: Politics, Ritual, and Art in the Renaissance*, Geneva 1986, s. 51-66. Także G. Kling, *Enter the King. Theatre, Liturgy, and Ritual in Medieval Civic Triumph*, Oxford 1998.

²⁴ Zob. analizę symboliki używanej podczas ceremonii wjazdu i powitania władcy: Ch. de Méridol, *Entrées royales et princières à la fin de l'époque médiévale: jeux de taxinomie, d'emblématique et de symbolique*, w: *Les Entrées. Gloire et déclin d'un cérémonial*, Biarritz 1997, s. 27-47.

²⁵ L. M. Bryant, *The Medieval Entry Ceremony at Paris*, w: *Coronations. Medieval and Early Modern Monarchic Ritual*, Berkeley 1990, s. 112-113. Inna wersja tego artykułu: *tenze*, *La cérémonie de l'entrée à Paris au Moyen Age*, *Annales ESC* 41, 1986, s. 513-542.

²⁶ Jean Juvenal des Ursins, *Histoire de Charles VI, roy de France, Mémoires pour servir à l'Histoire de France*, t. II, wyd. Michaud, Poujoulat, Paris 1836, s. 342: *Ceux de la ville de Paris allerent au devant de luy bien deux mille personnes vestus tout un, c'est à sçavoir de robes my-parties de vert et de blanc. Et estoient les ruës tenduës et parées bien et notablement, et y eut divers personnages et histoires. Et crioit-on Noel, et fut receu à très-grande joie.*

rozbrzmiewała muzyka, a na trasie pochodu rozłożono sukna i bogate tkaniny, tak gęsto, iż ulice i place przypominały wnętrza świątyń²⁷. W wielu miejscach zbudowano fontanny, z których tryskało wino, mleko i źródłana woda, a tłum nie mógł się nadziwić tym cudom²⁸. Kosztowne dekoracje, a także cały spektakl zostały przygotowane przez miasto, które w ten sposób potwierdzało swoją wierność i przywiązanie. Podobne inscenizacje i specjalnie odgrywane fragmenty sztuk teatralnych przygotowano także z okazji pierwszego przybycia do Paryża kolejnych królów, Henryka VI w grudniu 1431 r. oraz Karola VII w listopadzie 1437 r.²⁹ Tak samo głośnym wydarzeniem był wjazd burgundzkiego księcia Filipa Dobrego do Gandawy w 1458 r., kiedy całe miasto stało się jedną, wielką przestrzenią powitalną³⁰. Triumfalne przybycie księcia było częścią publicznego zademonstrowania władzy zdobytej nad bogatą prowincją flandryjską i podkreślało wielkie ambicje i niezależną pozycję dynastii burgundzkiej wobec królów francuskich. Podczas wjazdu odgrywano sceny historyczne z Pompeuszem i królem Salomonem, ustawiono figury proroków ze Starego Testamentu, między innymi króla Dawida, a także liczne bramy triumfalne. Z grzbietu słonia chór śpiewał radosną pieśń powitalną na cześć księcia. Wjazd przekształcił się w imponujące widowisko, które trwało cały dzień i objęło całe centrum wraz z trasą przejazdu³¹. W każdym przypadku celem spektaklu było wywarcie jak najlepszego wrażenia na władcy i jego otoczeniu, ale przede wszystkim udowodnienie własnej lojalności i podporządkowania³². Radość mieszała się z ciekawością, a chłodna kalkulacja polityczna i wyrachowanie łączyły się z przywiązaniem do starego rytuału otwierającego nowe rządy lub nowy etap panowania³³. Z drugiej zaś strony w czasie tych uroczystości monarcha spotykał się z poddanymi, manifestując swoją życzliwość, okazując majestat i realizując własne cele polityczne³⁴.

²⁷ Chronique du religieux de Saint-Denys contenant le règne de Charles VI de 1380 à 1422, wyd. M. L. Bellaguet, wyd. 2, Paris 1994, t. I, s. 34: *vici et compita ville palliis variis ad templi similitudinem exornata, necnon et ubique musicorum concentus instrumentorum auditus, ostenderunt*.

²⁸ Tamże: *Erant et in multis locis artificiales piscine, lacte, aquis vinoque limpidioribus redundantes, que transeuncium invitos detinerent oculos, et quadam videndi aviditate invitante, operum eximia novitate venientium aspectus non sinerent saccari*.

²⁹ B. Guenée, F. Lehoux, Les entrées, s. 62-70, 73-75.

³⁰ J. Chartier, Chronique de Charles VII, roi de France, wyd. A. Vallet de Viriville, t. I-III, Paris 1958, tu t. III, s. 80-89. Na temat Filipa Dobrego zob. R. Vaughan, Philip the Good: the apogee of Burgundy, London 1970; E. Bourassin, Philippe le Bon. Le grand lion de Flandre, Paris 1983.

³¹ Por. P. Arnade, Realms of Ritual. Burgundian Ceremony and Civic Life in Late Medieval Ghent, Ithaca 1996, s. 131-142.

³² L. M. Bryant, From Communal Ritual to Royal Spectacle: Some observations on the Staging of Royal Entries (1450-1600), w: tegoż, Ritual, Ceremony and the Changing Monarchy in France, 1350-1789, Ashgate 2010, s. 244, zwrócił uwagę na fakt, że wjazd króla stwarzał również doskonałą okazję do zademonstrowania przez miasto posiadanych praw i obowiązujących zwyczajów.

³³ Zob. R. A. Jackson, Vivat Rex. Histoire des sacres et couronnements en France 1364-1825, Paris 1984, s. 163-174, gdzie opis wjazdów do Reims w związku z koronacją.

³⁴ Z. Dalewski, Polityka, rytuał i tekst, w: Źródło. Teksty o kulturze średniowiecza ofiarowane Bronisławowi Geremekowi, Warszawa 2003, s. 11-35, gdzie przedstawiony uroczysty wjazd Zbigniewa do Gniezna opisany w Kronice Gallana i Rytuał i polityka, Warszawa 2005, s. 13-46.

Innym przykładem wjazdu króla do miasta w trakcie wielkiej i prowadzonej z sukcesem rozgrywki polityczno-militarnej było przybycie Kazimierza Jagiellończyka do Gdańska w przededniu zajęcia Malborka w 1457 r.³⁵ W tym wypadku było to wkroczenie zwycięzcy, który publicznie okazywał swoją łaskawość, nie zapominając jednak o zaznaczeniu dystansu między królewskim majestatem a poddanymi. Król dotarł do miasta 1 maja i wtedy wyszedł mu na powitanie wygnany król Szwecji Karol VIII wraz z całą swoją świtą³⁶. Razem z nim witały polskiego monarchę procesje kościelne oraz odświętnie ubrane reprezentacje wszystkich stanów, które wyszły poza mury miejskie. Król Kazimierz wjeżdżał w zbroi do walki, ale uśmiechem i gestem okazywał łaskę i życzliwość wszystkim zgromadzonym. Na widok Karola szwedzkiego zsiadł z konia i powitał go nie jak wygnańca, ale jak równego sobie. Kazał podać mu konia i obaj władcy pojechali obok siebie, wspaniale przystrojonymi ulicami, na których przygotowano dla nich różne widowiska. Po przybyciu do kościoła Marii Panny król udał się na modlitwę w podziękę za opiekę i wsparcie świętych pańskich w kampanii wojennej, po czym złożył hojną ofiarę i pożegnał się z Karolem. Następnie udał się do ratusza, w którym była przygotowana dla niego gościna. „Dzień ten spędzili gdańszczanie w wielkiej radości i na tańcach. Król został przyjęty z ogromną życzliwością przez mnóstwo ludzi, a dla uczczenia jego przybycia urządzono wiele zabaw i widowisk”³⁷. Miasto witało zwycięskiego wodza, a zarazem monarchę, który potwierdzał swoją władzę na terenie nowej prowincji swojego królestwa. Jego triumf przyjmowany był z ulgą i radością, a wielki spektakl powitania, przygotowany na cześć gościa był sposobem okazania lojalności gdańszczan oraz ich bogactwa i znaczenia.

Atmosfera takiego *felicis adventus* była zupełnie inna niż podczas wkraczania do miasta w celu zademonstrowania siły i prawa do odwetu. Karol VI już wkrótce po koronacji ponownie wkraczał do Paryża w styczniu 1383 r., okazując swój gniew i wolę wymierzenia kary. Po krwawym zwycięstwie nad Flamandami pod Roosebeke król chciał być stanowczy i opanować rozszerzający się na cały kraj bunt stanów³⁸. Kolejne miasta odmawiały płacenia podatków, stany generalne ostro protestowały i z oporami przystępowały do negocjowania kolejnych propozycji wsparcia słabnącej monarchii³⁹. W różnych częściach Królestwa dochodziło do rozruchów i wystąpień zbrojnych na dużą skalę. Na domiar złego Ludwik d’Anjou, sprawujący rządy w imieniu małoletniego króla, coraz wyraźniej sięgał po prerogatywy władzy, łaskawie rozdając dobra i urzędy. W tej sytuacji zwycięska kampania we Flandrii, zdobycie Gandawy i Brugii oraz wygrana bitwa pod Roosebeke stanowiły nie tylko potwierdzenie talentów bojowych, ale przede wszystkim zdolności przywódczych króla.

³⁵ M. Biskup, Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454-1466, Warszawa 1967, s. 483-489.

³⁶ *Annales*, lib. XII, s. 276-277 (1457 r.).

³⁷ *Tamże*, s. 277: *diesque ille in magna leticia et tripudiis a Gdanensibus absumptus est. Ingenti multitudinis favore exceptus rex erat et in decus adventus sui plures numero ludi instaurati et spectacula et quibus aliis leticia effusa soleat ostendi.*

³⁸ Zob. F. Autrand, Charles VI. La folie du roi, Paris 1986, s. 75-119.

³⁹ Interesujący przegląd sytuacji znajdujemy w pracy: B. Chevalier, Les bonnes villes de France du XIVe au XVI siècle, Paris 1982, s. 93-100 (rozdz.: Les bonnes villes dans l’opposition, 1300-1440).

Miesiąc wcześniej, 3 XII 1382 r., Karol skończył 14 lat i osiągnął wiek dojrzały, w którym stawał się rycerzem i w pełni suwerennym władcą⁴⁰. Swoje zwycięstwo nad Flamandami ofiarował przeszło miesiąc później patronowi królestwa podczas wspaniałej ceremonii w opactwie Saint-Denis. Na jej zakończenie przybyli wysłannicy rady Paryża, którzy w imieniu patrycjatu złożyli przysięgę, że król i jego świta bez przeszkód mogą wejść do miasta. Oświadczyli, że są gotowi kroczyć na czele pochodu i w ten sposób dać gwarancję utrzymania spokoju i potwierdzenia zawartej ugody. Propozycja została przyjęta i następnego dnia rano, 11 I 1383 r., „wszystkie oddziały, w pełnym uzbrojeniu zbliżyły się do bram miasta, żeby wśród plebsu lepiej utrwaliła się pamięć zwycięstwa”⁴¹. Wojsko zostało uformowane w trzy kolumny, a między maszerującymi oddziałami jechał na koniu król. Po zbliżeniu się do murów na przeciw wybiegli rajcy, by starym zwyczajem powitać i uczcić monarchę. Zostali jednak natychmiast odpędzeni wraz z pouczeniem, że nie zostały jeszcze zapomniane ich haniebne uczynki i krzywdy wyrządzone królowi i państwu⁴². Już w chwilę później piechota porąbała toporami drewniane bariery ustawione przed bramami, wyrwała wszystkie zawiasy z futryn i zamki w odrzwiach i rzuciła je pod stopy króla. Całe wojsko przeszło po nich na znak zdeptania pychy i okazania pogardy paryżanom, a potem w zwartej kolumnie odprowadzono monarchę do katedry Notre-Dame, gdzie Karol odbył modły i ofiarował chorągiew ozdobioną złotymi liliami. Następnie cały orszak w szyku bojowym (*cum militari pompa*) udał się do pałacu⁴³.

Paryż nie został potraktowany jak miasto wrogie i punkt oporu przeznaczony do zdobycia, ale dominacja władzy królewskiej została pokazana z całą bezwzględnością. Ujawniło się to w odmowie przyjęcia hołdów, przez użycie toporów przy przekraczaniu linii murów oraz przez podkreślenie wartości bojowej wojska, które wkroczyło do miasta. Oznaczało to podważenie niezależności miasta i jego władz oraz pokazanie pełnej gotowości zastosowania przemocy. Propozycja nawiązania do rytuału uroczystego powitania króla nie została przyjęta i zamiast ceremonii radosnego powrotu (*joyeuse entrée*) zorganizowano triumfalne wkroczenie groźnego zwycięzcy i sprawiedliwego szafarza łask i kar. Seria represji, której miasto zaznało w następnych tygodniach, była częścią akcji pacyfikowania całej opozycji w Królestwie⁴⁴. W tym wypadku sposób wykorzystania starego rytuału przez Karola VI był wyraźnym sygnałem powrotu, po okresie słabości i destabilizacji, do polityki siły i sprawowania władzy w sposób

⁴⁰ F. Autrand, Charles VI, s. 121.

⁴¹ *Chronique du religieux de Saint-Denys*, s. 234, *omnes omni genere armorum insigniti et bellico apparatu prompti essent ingredi civitatem, ut victoria recens memoria in mentibus ignobilium imprimeretur diucius*. Także L. M. Bryant, *The King and the City*, s. 79-80, podkreśla odmienny charakter tego wjazdu monarchy.

⁴² *Chronique du religieux de Saint-Denys*, s. 234: *Omnibus triplicio acie constitutis, in medio eorum solus rex equo insederat; cui cum egredientes cives honorem solitum vellent impendere, cum indignacione maxima iussi sunt cito redire, et hoc sepius addendo, quia recensium offensarum rex et ipsius patrum non poterant oblivisci et opportunitas aderat privatas simul ac injurias publicas ulciscendi*.

⁴³ *Tamże*: *in introitu portas a vectibus et cardinibus evulsas super stratam regiam prostraverunt. Super quas pretranseuntes, quasi leoninam civium superbiam conculcarent, regem usque ad ecclesiam Nostre Domine lento gressu preduxerunt*.

⁴⁴ Zob. G. Fourquin, *Les soulèvements populaires au Moyen Age*, Paris 1972, s. 203-208.

całkowicie suwerenny. *Adventus regis* stał się w tym wypadku okazją do zademonstrowania nowego stylu sprawowania rządów i zmian, które zaszły w sferze politycznej między królem i poddanymi.

Wkroczenie do miasta zwycięskiego monarchy, które miało wzbudzić strach, skłonić do posłuchu i stać się okazją do zademonstrowania potęgi i zdolności do zbrojnego odwetu przybierało niekiedy formę brutalnej manifestacji siły. Król wtedy odmawiał wejścia do miasta przez bramę i nakazywał zburzenie obwałowań miejskich, żeby wkroczyć przez dziurę w murze, jako wzbudzający przerażenie groźny triumfator. W 1296 r. Bolko I świdnicki zażądał od mieszczan wrocławskich zburzenia murów miejskich na szerokość czterech prętów (czyli około 17-18 metrów) po to, by wejść przez wyrwę w murze, a nie przez znajdującą się obok bramę⁴⁵. Książę przybywał jako spadkobierca brata, Henryka V Brzuchatego i korzystał z prawa do opieki nad jego dziećmi. Chciał wykorzystać okazję do wzmocnienia swojej władzy i opanowania Wrocławia. Udał się na miejsce z wojskiem i zagroził użyciem siły, jeżeli mieszczanie nie przyjmą go, bezwarunkowo i dobrowolnie, jako pana i władcę. Kronika książąt polskich poinformowała o nowym stylu zaprowadzonych we Wrocławiu rządów, który zapoczątkowała opisana demonstracja siły⁴⁶. Bolko wkroczył w chwale i został przyjęty ze strachem, natomiast władzę w mieście sprawował w sposób bardzo surowy i poważny⁴⁷. Odmowa wejścia przez bramę i wprowadzenie wojska przez dziurę w murze było znakiem przejęcia pełnej i nieskrępowanej władzy nad miastem oraz zapowiedzią kar i represji w wypadku zauważenia niesubordynacji lub oporu.

Podobny przypadek opisał Jan Długosz, we wzmiance o konflikcie Zygmunta Luksemburskiego z Czechami⁴⁸. Poinformował przy tym o intencjach i planach władcy, który za wszelką cenę chciał publicznie okazać swoją moc i wielkość. Liczna delegacja panów czeskich oraz rajców praskich prosiła go o przyjęcie korony i objęcie rządów w państwie. „Po uprzednich prywatnych rozmowach, na oficjalnym zebraniu przyjmują Zygmunta na pana i króla i na kolanach błagają go, by raczył osobiście przybyć do Królestwa Czeskiego, by je przejął jako jedyny dziedzic i by nim rządził. A król rzymski Zygmunt, pragnąc bardziej upokorzyć Czechów, którzy dotąd buntowali się przeciw niemu, odpowiada, że pod żadnym innym warunkiem nie przy-

⁴⁵ Kronika książąt polskich, wyd. Z. Węclewski, Monumenta Poloniae historica, wyd. A. Bielowski, t. III, Lwów 1878, s. 508: *Narratur eciam de eodem, quod dum sibi tanquam puerorum tutori Wratislaviensis vellet civitas rebellare, grandem congregavit exercitum contra eos. Quo cognito, multis tractatibus prelibatis concordaverunt tandem cum eo, quod murum civitatis in longitudine quatuor virgarum eos deponere oportebat.* Na temat Bolka zob. K. Jasiński, Rodowód Piastów śląskich, wyd. 2, Kraków 2007, s. 150-151, T. Jurek, Dziedzic Królestwa Polskiego, książę głogowski Henryk (1274-1309), wyd. 2, Kraków 2006, s. 47-55, M. K. Barański, Dynastia Piastów w Polsce, Warszawa 2005, s. 468-470.

⁴⁶ Na temat kroniki zob. R. Heck, Główne linie rozwoju średniowiecznego dziejopisarstwa śląskiego, *Studia Źródłoznawcze* 22, 1977, s. 67; tenże, Kronika książąt polskich, metoda prezentacji dziejów, w: *Dawna historiografia śląska*, Opole 1980, s. 61-81.

⁴⁷ *Kronika książąt polskich*, s. 508: *Post quo intrans civitatem, quam prius intrare noluit, cum gloria susceptus est pariter et timore, faciebat enim pacem, in quo conservanda fuit severus et seriosus.* Przykład ten wskazał mi Tomasz Jurek, za co bardzo dziękuję.

⁴⁸ Na temat sytuacji w Czechach, zob. F. M. Bartoš, Husitská revoluce, t. I: Doba Žižkova (1415-1426), Praha 1965, s. 87-92; F. Šmahel, Husitská revoluce, t. I-IV, Praha 1993, t. III, zwł. s. 9 n., 36 n.

będzie do Pragi i Czech i nie przyjmie rządów nad Królestwem Czeskim, jak tylko w wypadku, jeżeli mur miasta Pragi zostanie w którymś miejscu zwalony i zburzony, by mógł wkroczyć ze swym wojskiem nie przez bramy, ale przez wyburzone miejsce w murze jako triumfator⁴⁹. W relacji zostały jasno przedstawione cele monarchy, który zdecydowanie dążył do zaznaczenia swojej przewagi i upokorzenia przeciwników. Zburzenie obwarowań i wejście do miasta przez wyrwę w murze miało podkreślić zakres dominacji i skalę politycznego i militarnego zwycięstwa. Król jasno sformułował swoje warunki, żeby pokazać siłę i gotowość do brutalnej rozprawy z oponentami, a także by ich ośmieszyć oraz skutecznie zanegować niezależność miasta i podważyć jego suwerenność prawną. W 1420 r. miało to również ważną wymowę polityczną, ponieważ Zygmunt Luksemburski dążył do zdobycia pełni władzy we wszystkich posiadanych królestwach i zdecydowanie odrzucał wszelkie formy kontroli ze strony rady koronnej, parlamentu i stanów⁵⁰. Żądanie zniszczenia części murów było formą podkreślenia wyższości i uzyskanej hegemonii, natomiast plan wejścia przez wyrwę w obwarowaniach miał pokazać siłę i determinację zwycięzcy, który nie zawaha się przed brutalną rozprawą z przeciwnikami⁵¹.

Oprócz radosnego powrotu władcy, witanego wystawnie, z uciechą i zabawą, istniała także forma wjazdu budząca strach i grozę, przypominająca o potrzebie bezwzględного posłuszeństwa i pełnego podporządkowania. Monarcha przedstawiał się jako surowy i wymagający opiekun i protektor, którego władza nie podlega ograniczeniom ze strony poddanych. Uroczystość powitania przez miasto była ograniczona wolą, a często i gniewem panującego, natomiast symbolikę zachowań i używanych rekwizytów dopasowywano do scenariusza ceremonii. Zniszczenie fragmentu murów było ostrzeżeniem i zarazem upomnieniem, które wskazywały wszystkim poddanym kierunek i styl przyszłych rządów. Przypominanie posiadanych praw i przywilejów miejskich, obrona zdobytej niezależności oraz demonstrowanie odrębnych zwyczajów

⁴⁹ *Annales*, lib. XI, s. 126 (1420 r.): *Et privato tractatu premissis in audiencia publica ipsum in dominum et regem suscipiunt genibusque flexis illi suplicant, quatenus in Regnum Bohemie venire personaliter et illud velut heres unicus suscipiat et gubernet, Sigismundus autem Romanorum rex Bohemos in eam diem sibi rebelles amplius humiliaturus, respondet non se aliter Pragam et Bohemiam venturum et Regni Bohemie accepturum regimen, nisi muro civitatis Pragensis in aliquo loco quatenus ipse cum gente sua non per portarum sed ruinarum loca velut triumphator ingrederetur ruinato et disrupto.*

⁵⁰ Na temat planów politycznych Zygmunta Luksemburskiego, zob. P. Engel, *The Realm of St Stephen. A History of Medieval Hungary, 895-1526*, London 2001, s. 229-238; E. Malyusz, *Kaiser Sigismund in Ungarn, 1387-1437*, Budapest 1990, s. 94-127, zwł. s. 120-124; B. Stoldt, *Zwischen Kurfürsten, Kurie und Konzil. Die Hussitenpolitik König Sigismunds*, w: *Sigismund von Luxemburg. Ein Kaiser in Europa*, Mainz 2006, s. 113-125. Przedstawiony plan wejścia do Pragi nie został zrealizowany, ale wzmianka Długosza pokazuje, że żądania króla zostały ogłoszone i były powszechnie znane.

⁵¹ Według Długosza król, jeszcze przed uzyskaniem ostatecznej odpowiedzi od panów czeskich i rady miejskiej w Pradze, polecił wykonać egzekucję na 23 mieszczanach wrocławskich, żeby pomścić śmierć swoich stronników we Wrocławiu, wcześniej skazanych i poprowadzonych na ścięcie, zob. *Annales*, lib. XI, s. 126 (1420 r.). Była to pacyfikacja miasta mająca na celu całkowite podporządkowanie go władzy Zygmunta Luksemburskiego i okrutne zduszenie rozpoczętej dwa lata wcześniej rewolty miejskiej, por. C. Búsko, M. Goliński, M. Kaczmarek, L. Ziátkowski, *Historia Wrocławia*, t. I, Wrocław 2001, s. 177-179; także F. Šmahel, *Husitská revoluce*, t. I, s. 202.

przekształcały się w puste gesty w konfrontacji z wyraźnie przedstawionymi zapowiedziami królewskich represji i kar. W takiej sytuacji rytuał *adventus regis* stawał się jedną z ważnych i powszechnie zrozumiałych metod komunikacji społecznej i tworzenia publicznego wizerunku władcy, który w tej formie informował o swoich zamierzeniach. Zauważmy, że niezależnie od różnych nowych pomysłów i innowacji spontanicznie wprowadzanych w trakcie toczących się wydarzeń istniały dwa podstawowe typy królewskiego wjazdu. Jednym było radosne przyjęcie władcy połączone z zabawą na jego cześć i powitanie w atmosferze wesołego festynu, z monarchą, który okazywał swoją łaskawość i przychyłność. I drugi typ, z atmosferą grozy, który ukazywał króla jako surowego szafarza sprawiedliwości, potrafiącego zmusić do posłuchu i nie wahającego się użyć siły. Oba przedstawione rodzaje królewskiego przybycia całkowicie odbiegały od wzoru zastosowanego przez Władysława Jagiełłę, co pozwala dobrze określić różnice w stosunku do rytuału pieszego powrotu wodza po zwycięstwie.

III

Wzorem imperialnego *adventus regis* dla wszystkich władców chrześcijańskiej Europy był wjazd Konstantyna Wielkiego do Rzymu po zwycięstwie przy Moście Mulwijskim. Pamięć o tym wydarzeniu trwała nie tylko podczas rządów kolejnych cesarzy, ale uformowała wzór powtarzany w Galii merowińskiej i w państwie Franków. W 311 r. powstał nowy układ polityczny, w nowym składzie tetrarchów, który oddawał najwyższe godności w ręce dwóch władców na zachodzie i dwóch na wschodzie. Nie powiodły się próby nawiązania sojuszu między Konstantynem i Maksencjuszem, dwoma najwybitniejszymi przywódcami tego okresu i w krótkim czasie ich konflikt stał się nieuchronny⁵². Obaj podjęli zakrojone na wielką skalę przygotowania do wojny⁵³. Plan kampanii Konstantyna zakładał opanowanie najpierw całej doliny Padu, by następnie wydać bitwę o Rzym. Jako pierwsza została zdobyta Suza, której obrońców cesarz oszczędził, a miasta nie pozwolił spłądować. Następnie, po ciężkiej walce zajęty został Turyn, którego zwycięski wódz także nie pozwolił zniszczyć. Mediolan poddał się bez walki, natomiast szturmem zdobyto Weronę i Brescię, co dało panowanie nad całą północną Italią. W pierwszych dniach jesieni rozpoczął się marsz na Rzym, który miał przynieść decydujące starcie.

Pierwsze walki miały miejsce pod Saxa Rubra, w okolicy pełnej skał i przewężeń drogi, na podejściu do mostu. Za Tybrem Maksencjusz kazał zbudować skomplikowany system fortów i umocnień, które miały ułatwić obronę miasta. Bitwa rozegrała się 28 października 312 r., w dniu szóstej rocznicy otrzymania przez Maksencjusza godności cesarskiej, co zdawało się zapowiadać jego zwycięstwo. Wojska Konstantyna podeszły do rzeki z dwóch stron, najpierw podejmując walkę na *via Flaminia*, by później uderzyć z boku, od strony *via Cassia* i zepchnąć oddziały broniące mostu

⁵² J. Burckhardt, *Czasy Konstantyna Wielkiego*, Warszawa 1992, s. 210-215; A. Ziółkowski, *Historia Rzymu*, Poznań 2004, s. 536-544; tenże, *Historia powszechna. Starożytność*, Warszawa 2009, s. 877-881.

⁵³ Plan wojny przedstawił H. A. Drake, *Constantine and the Bishops. The Politics of Intolerance*, Baltimore 2000, s. 165-178.

do Tybru. W tym czasie zerwał się drugi most, pontonowy, specjalnie zbudowany przez Maksencjusza, aby ułatwić przeprawę armii. Kolejne łodzie zaczęły tonąć wraz ze zbrojnymi na pokładzie. Natomiast kamienny most był zbyt wąski, by pomieścić wszystkie kohorty pretorian. Pod naporem atakujących całe oddziały były spychane do rzeki, co powiększało panikę i w końcu przeważało szalę zwycięstwa na stronę Konstantyna⁵⁴. Następnego dnia zwycięski władca wraz z całym wojskiem wkroczył do Rzymu.

Euzebiusz z Cezarei opisał bitwę przy Moście Mulwijskim w kategoriach walki ostatecznej, często odwołując się do Księgi Wyjścia z opisem przejścia Izraelitów przez Morze Czerwone⁵⁵. Bóg niegdyś skierował rydwan armii faraona do morza i wówczas fale pograżyły wojsko egipskie. W taki sam sposób Maksencjusz i jego wojownicy wpadli w przepaść jak kamień, kiedy zaczęli przeprawiać się przez rzekę, ponieważ odwrócili się od Boga, który był z Konstantynem. Ich most zbudowany na łodziach zawałił się i wszyscy żołnierze wroga chrześcijaństwa utonęli, w pierwszej kolejności sam cesarz, po nim wszyscy niegodni, którzy go otaczali, a na końcu cały oddział jeźdźców⁵⁶. Podczas ucieczki z Egiptu Mojżesz śpiewał hymn dziękczynny o tym, jak wielki jest Pan, który go obronił i był mu zbawieniem: „Będę śpiewał ku czci Pana, który wspaniale swą potęgę okazał, gdy konia i jeźdźcę jego pograżył w morzu”⁵⁷. Tymi samymi słowami mógł się radować z klęski wrogów także Konstantyn, ponieważ to Bóg był wodzem naczelnym i autorem zwycięstwa⁵⁸. Maksencjusz został przedstawiony jako tyran, gnębiący prawdziwą wiarę, który został ostatecznie pobity i otrzymał najwyższą karę⁵⁹. Podczas triumfalnego wjazdu do Rzymu, według relacji Euzebiusza, zwycięski wódz zanosił dziękczynne hymny do Boga, a wielki tłum z małymi dziećmi, kobietami, członkami senatu i najwyższymi urzędnikami witał go z radością jako wyzwoliciela, zbawcę i dobroczyńcę⁶⁰. Sam Konstantyn, czcząc Boga i świadomy otrzymanej pomocy, nie dopuścił, aby krzyki i pochwały tłumu uczyniły z niego wyłącznego zwycięzcę i bohatera. Dlatego nakazał umieścić znak krzyża w dłoniach wielkiego posagu, który był wznoszony na jego cześć i u spodu wyryć inskrypcję sławiącą krzyż zbawienia, żeby podkreślić rolę Boga w odniesionym triumfie. W ten sposób po odniesieniu zwycięstwa przywrócił ludowi i senatowi Rzymu dawną świetność i chwałę⁶¹.

Wspaniały powrót Konstantyna nawiązywał do starożytnych wjazdów cesarskich i do triumfalnych powitań wodzów w czasach republiki, podczas których *populus*

⁵⁴ Wyczerpujący opis całej kampanii oraz bitwy przy Moście Mulwijskim daje J. H. Smith, *Constantine the Great*, London 1971, s. 107-112.

⁵⁵ Eusèbe de Césarée, *Histoire Ecclésiastique*, lib. IX, ix, 5, wyd. G. Bardy, t. I-III, Paris 1952-1958, tu t. III, s. 62. Biblia Tysiąclecia, Księga Wyjścia, 15, 4-5: „Rzucił w morze rydwan faraona i jego wojsko. Wyborowi jego wodzowie zginęli w Morzu Czerwonym. Przepaści ich ogarnęły, jak głaz runęli w głębinę.”

⁵⁶ Eusèbe, lib. IX, ix, 7, s. 63.

⁵⁷ Księga Wyjścia, 15, 1.

⁵⁸ Opis wizji Konstantyna znajduje się w: Eusebius von Caesarea, *Über das Leben Konstantins*, wyd. B. Bleckmann, H. Schneider, Tournhout 2007, lib. I, cap. 27, s. 180-183.

⁵⁹ D. de Decker, *La politique religieuse de Maxence, Byzantion* 38, 1968, s. 472-562, zwł. s. 525-544.

⁶⁰ Eusèbe, lib. IX, ix, 9, s. 63.

⁶¹ Eusèbe, lib. IX, ix, 10-11, s. 63-64.

Romanus tłumnie wylegał na drogę przejazdu, Senat witał triumfatora i składał hołdy, zaś głośnie aklamacje i śpiewy wielkiego zgromadzenia obywateli tworzyły atmosferę uwielbienia⁶². Scena z łuku triumfalnego przedstawia Konstantyna wjeżdżającego w kwadrydze, ze wschodzącym słońcem wylaniającym się z oceanu. Cesarz został ukazany w pozycji siedzącej w powozie, ze Słońcem-Apollinem powyżej ceremonialnego orszaku, który podążał od *Porta Flaminia* do łuku Domicjana⁶³. Jest bardzo prawdopodobne, że wódz odmówił wejścia na Kapitol i oddania czci bóstwom, ale nie wahał się przyjąć tytułu *pontifex maximus* i na pewno uznawał kult Słońca Niezwyciężonego⁶⁴. Odrzucając możliwość złożenia ofiary i oddania posługi bóstwom, cesarz rezygnowałby z ich opieki, co z pewnością nie było jego intencją. W rytuale wkroczenia do miasta przewaga elementów pogańskich, przejętych z tradycji starorzymskiej była wyraźnie widoczna⁶⁵, jakkolwiek z opisu Euzebiusza nie wynikało jasno, czy na zakończenie wjazdu cesarz przyjął zaproszenie do świątyni Jowisza na Kapitolu⁶⁶. Natomiast publicznie i nie pozostawiając żadnej wątpliwości przypisał zwycięstwo Boskiej interwencji. Na pomniku wystawionym na jego cześć umieścił krzyż, który wszystkim mieszkańcom miasta i całego imperium obwieszczał zwycięstwo nowej wiary i panowanie chrześcijaństwa. Symbolika przedstawiająca nową religię stała się odtąd niezbywalną częścią uroczystości triumfalnego wjazdu zwycięskiego wodza⁶⁷. Interpretację, która stała się najbardziej znana i przesądziła o kierunku dalszej ewolucji tego rytuału zawdzięczamy Euzebiuszowi z Cezarei⁶⁸.

Zgodnie z kronikarskim opisem władca ocalił swój lud za sprawą Boga i dokonał czynu na miarę Mojżesza⁶⁹. Dziękczynienia, pochwały i laudacje kierowane pod

⁶² Por. P. D u f r a i g n e, *Adventus Augusti, Adventus Christi. Recherche sur l'exploitation idéologique et littéraire d'un cérémonial dans l'antiquité tardive*, Paris 1994, s. 250. Zwięzły opis wjazdu Konstantyna jest zawarty również u Euzebiusza w: *Über das Leben Konstantins*, lib. I, cap. 39, s. 196-199.

⁶³ Zob. S. G. M a c C o r m a c k, *Art and Ceremony in Late Antiquity*, Berkeley 1981, s. 34-39 oraz zdjęcie nr 13.

⁶⁴ Por. G. D a g r o n, *Empereur et prêtre. Étude sur le „césaropapisme” byzantin*, Paris 1996, s. 141-168.

⁶⁵ Na temat połączenia elementów pogańskich i chrześcijańskich w rytuale i tytulaturze cesarzy zob. J. S t r a u b, *Divus Alexander – Divus Christus*, w: tegoż, *Regeneratio Imperii. Aufsätze über Roms Kaisertum und Reich im Spiegel der heidnischen und christlichen Publizistik*, Darmstadt 1972, t. I, s. 178-194.

⁶⁶ Sprawa jest przedmiotem długiej dyskusji i zdania są podzielone, zob. J. S t r a u b, *Konstantins Verzicht auf den Gang zum Kapitol*, w: tegoż, *Regeneratio Imperii*, t. I, s. 100-118.

⁶⁷ Pamięć o wzorach rzymskich przetrwała jeszcze długo, zob. Izydor z Sewilli, *Etymologiarum libri XX*, lib. XVIII, cap. 2, w: *Patrologiae Latinae cursus completus*, wyd. J.-P. Migne, t. 82, Paris 1850, kol. 642A: *Erat autem apud Romanos mos ut triumphantes quadrigis veherentur; Quicunque autem in conflictu vicisset, palma aurea coronabatur*. J. W. S m i t, *The Triumphant Horseman Christ*, w: *Mélanges Christine Mohrmann*, Utrecht 1973, s. 172-190, zwrócił uwagę na późnorzymskie przedstawienia Chrystusa jako zwycięskiego jeźdźcy lub woźnicy rydwanu, który wjeżdża powoząc końmi, a są nimi apostołowie lub cały lud.

⁶⁸ S. G. M a c C o r m a c k, *Art and Ceremony*, s. 37-38, przywołuje fragment z *Vita Constantini* (IV, 15), w którym autor podkreślał głęboką wiarę cesarza i jego wielkie zasługi dla krzewienia chrześcijaństwa.

⁶⁹ Powstawanie hagiograficznej legendy Konstantyna zanalizowała A. W i l s o n, *Biographical Models. The Constantinian period and beyond*, w: *Constantine. History, historiography and legend*, London 1998, s. 107-135.

jego adresem należały się w pierwszej kolejności Stwórcy, który czuwał nad swoimi wyznawcami i wspierał pobożnego monarchę. Zwycięstwo w decydującej bitwie nie było w istocie prawdziwym triumfem wodza, ale wynikało z jego głębokiej wiary i ufności położonej w Boga. W ten sposób *adventus*, jako ceremonia polityczna i obliczona na zyskanie poklasku wśród ludu i elity nabierał cech rytuału religijnego, mimo wszelkich pozostałości pogańskich i odwołań do starego wzorca triumfalnych wjazdów cesarskich⁷⁰. Podkreślmy, że Konstantyn nie wchodził do Rzymu na piechotę, ale starym zwyczajem wjeżdżał na rydwanie otoczony oddziałami pieszych i konnych wojowników.

Do rytuału organizującego przebieg triumfalnego wkroczenia do miasta zwycięskiego wodza została wprowadzona ważna modyfikacja w trakcie panowania Karola Wielkiego. Okazja nadarzyła się po zwycięskiej wojnie z królem Longobardów, Dezyderyuszem⁷¹. Konflikt narastający od czasu objęcia przez Karola samodzielnych rządów doprowadził w efekcie do działań wojennych, które zostały podjęte na jesieni 773 r.⁷² Władca frankijski przeszedł Alpy i wkroczył do Italii, prowadząc kampanię w sposób bardzo skuteczny i błyskotliwy. Najpierw padła Werona, gdzie znalazła schronienie wdowa po bracie Karola, Karlomanie, a następnie rozpoczęło się oblężenie Pawii, w której zamknął się król i jego dwór. Cała północna Italia była już we władaniu Franków i pozostawało kwestią czasu, kiedy padnie ostatni punkt oporu broniący przez samego Dezyderyusza. Oblężenie trwało niemal pół roku i wówczas Karol zdecydował się zostawić całą armię pod Pawią, a samemu wraz z żoną i najbliższym otoczeniem wyruszyć do Rzymu, żeby tam spędzić święta Wielkanocy⁷³. Według relacji pochodzących z otoczenia króla podróż została podjęta z powodów religijnych (*causa orationis*)⁷⁴. Nad jeziorem Bracciano, trzydzieści mil od miasta, oczekiwali *iudices*, oficerowie i urzędnicy świty papieskiej, którzy z chorągwiami uroczystie witali Karola⁷⁵. W Wielką Sobotę, 2 IV 774 r., król dotarł na odległość jednej mili i w tym miejscu spotkał połączone oddziały zbrojnych w pełnym ekwipunku razem z grupami chłopców, którzy trzymali gałęzie palmowe i oliwne, śpiewali *laudes* i recytowali hymny powitalne. Na widok czcigodnego gościa wysoko wznosili krzyże, zgodnie ze zwyczajem podejmowania egzarchów i patrycjuszów⁷⁶. Powitanie odbywało się zatem

⁷⁰ Por. P. Dufraigne, *Adventus Augusti*, s. 459-461.

⁷¹ J. Favier, *Charlemagne*, Paris 1999, s. 193-198; A. Barbiero, *Carlo Magno. Un padre dell'Europa*, Roma 2000, s. 31-38.

⁷² Zob. analizę sytuacji politycznej i wojskowej: L. Duchesne, *Les premiers temps de l'État Pontifical*, Paris 1898, s. 67-70; także T. F. X. Noble, *The Republic of St Peter: the birth of the Papal State, 680-825*, Philadelphia 1984, s. 140-148.

⁷³ *Annales Regni Francorum*, wyd. G. H. Pertz, *Scriptores rerum Germanicarum*, Hannover 1895, s. 36 (773 r.): *Et Papiam civitatem usque pervenit et Desiderio incluso ipsam civitatem obsedit. Ibi que dominus Carolus in sua castra natalem Domini celebravit et pascha in Roma*. Por. P. Llewellyn, *Rome in Dark Ages*, New York 1971, s. 234-235.

⁷⁴ *Chronicon Laurissense breve*, wyd. H. Schnorr von Carolsfeld, *Neues Archiv* 36, 1911, s. 31: *Carlus Papiam civitatem obsedit, nullum ingredi vel egredi permittit. Interim Carlus orationis causa ad limina sancti Petri pergit*.

⁷⁵ *Liber Pontificalis*, wyd. L. Duchesne, wyd. 2, Paris 1955 (dalej cyt.: LP), s. 496-497: *direxit in eius occursum universos iudices ad fere XXX milia ab hac Romana urbe, in loco qui vocatur Nobas: ibi eum cum bandora suscepunt*.

⁷⁶ Tamże, s. 497: *Et dum adpropinquasset fere unius miliario a Romana urbe, direxit uni-*

według uroczystego ceremoniału zawierającego elementy liturgii Niedzieli Palmowej i oddawania czci patriarchom, ze specjalnymi owacjami adresowanymi do przybywającego władcy. Ceremoniał uroczystego wjazdu króla został połączony ze zwyczajami religijnymi, przepisami liturgicznymi oraz protokołem audiencji papieskich.

Po zbliżeniu się do tłumu Karol zsiadł z konia i razem z całym dworem podążył na piechotę do kościoła Św. Piotra⁷⁷. Na szczycie schodów prowadzących do atrium oczekiwał go papież Hadrian I. Król wchodził po schodach na kolanach, całując każdy stopień. Z papieżem spotkał się w atrium i razem, chwając Boga, weszli do kościoła. Zgromadzony kler śpiewał hymn: *Benedictus, qui venit in nomine Domini*. Wszyscy zebrani zbliżyli się do konfesji św. Piotra i tam padli na kolana, modląc się głośno i składając Bogu wota w podzięk za to, że dał im tak wielkie zwycięstwo⁷⁸. Efektowny wjazd zakończył się dziękczynną modlitwą do świętego patrona, który sprawił, że Bóg zechciał przyznać zwycięstwo Frankom. Wcześniej Karol zrezygnował z części zwyczajowego ceremoniału i do kościoła zbliżył się na piechotę. Ostatni fragment drogi przebył na kolanach, publicznie okazując swoją pokorę i całkowite poddanie. Dopiero potem udał się do miasta, do Rzymu, i jeszcze tego samego dnia modlił się w bazylice laterańskiej⁷⁹.

Radosne uniesienie tłumów i triumf zwycięskiego wojska zostały podporządkowane pobożnemu skupieniu i religijnej powadze, demonstrowanej przez władcę. Zamiast wspaniałego wjazdu z efektowną demonstracją siły i majestatu otrzymaliśmy ceremonię *quasi-religijną*, która przenosiła część obchodów do zamkniętej przestrzeni sakralnej i całkowicie zmieniała ich charakter. Brak jest wyraźnych odniesień do tradycji antycznej. Nie ma nawiązań do cesarskich triumfów, pochodu jeńców, prezentacji łupów i chępliwych oracji⁸⁰. Nie widać żadnych atrybutów zwycięzcy, wieńca laurowego, trąb bojowych i zdobycznych chorągwi, trofeów wodza, który w nastroju uwielbienia i chwały wracał po odniesieniu wielkiego sukcesu. Dopiero później triumf był świętowany owacyjnie, *cum hymnis et laudibus*, podczas wkraczania do Pawii, już po zakończeniu oblężenia i zdobyciu miasta, po splądrowaniu skarbcza i pochwyceniu w niewolę całej elity longobardzkiej, która trwała przy Dezyderiuszu⁸¹.

versis scolis militiae una cum patronis simulque et pueris qui ad didicendas litteras pergebant, deportantes omnes ramos palmarum adque olivarum, laudesque illi omnes canentes, cum adclamationum earundem laudum vocibus ipsum Francorum susceperunt regem; obviam illi eius sanctitas dirigens venerandas cruces, id est signa, sicut mos exarchum aut patricium suscipiendum, eum cum ingenti honore suscipi fecit.

⁷⁷ **Tamże:** *qua hora easdem sacratissimas cruces ac signa sibi obviam advenisset conspexit, descendens de eo quo sedebat equo, ita cum suis iudicibus ad beatum Petrum pedestris properare studuit.*

⁷⁸ **Tamże:** *ad confessionem beati Petri adpropinquantes seseque proni ibidem prosternentes, Deo nostro omnipotenti et eidem apostolorum principi propria reddiderunt vota, glorificantes divinam potentiam in eo quod talem eis per interventionum suffragia eiusdem principis apostolorum concedere iussit victoriam.*

⁷⁹ Na podobieństwo tego wjazdu Karola Wielkiego do starego zwyczaju odwiedzania przez monarchę wielu kościołów (*circuitus per civitatem*) zwrócił uwagę P. W i l l m e s, *Der Herrscher-„Adventus“ im Kloster des Frühmittelalters*, München 1976, s. 131.

⁸⁰ Por. H. H a l f m a n n, *Itinera principum: Geschichte und Typologie der Kaiserreisen im Römischen Reich*, Stuttgart 1986, rozdz. Kaiserreisen als Politikum, zwł. s. 143-148.

⁸¹ *Chronicon Laurissense breve*, s. 31: *Rex vero alia die cum hymnis et laudibus ingrediens*

Zmiana atmosfery widowiska oraz jego sensu ideowego w trakcie wjazdu do Rzymu była bardzo głęboka i dobrze widoczna. Królewski wjazd do miasta nabrał cech procesji *ad limina sanctorum*, spotkania ze świętymi orędownikami przed Stwórcą, którzy wyjednali zwycięstwo i uczynili z niego znak specjalnej opieki i łaski⁸². Czas Wielkanocy został wykorzystany, aby upodobnić przybycie Karola do wjazdu Chrystusa do Jerozolimy i nadać mu wyraźnych cech sakralnych⁸³. Powitanie z gałązkami palmowymi przy wjeździe do miasta z pewnością wynikało z decyzji papieża, który w sposób szczególny chciał uczcić swego wybawcę. Skojarzenie z wjazdem do Jerozolimy narzucało się samo, dlatego pokora Karola musiała być widoczna i przekonująca, żeby nie dać podstaw do oskarżeń o grzech pychy i samouwielbienia. Triumf Chrystusa był innej natury niż wojenne wyczyny wodzów, dlatego władca Franków stawał przed św. Piotrem jako skromny petent, niosący w darze swoje zwycięstwo. Ernst Kantorowicz słusznie stwierdził, że psalm *Benedictus, qui venit* oddawał główny sens ideowy wjazdu, który urządzono dla uhonorowania władcy⁸⁴. Tym niemniej przy tej okazji Karol Wielki po raz pierwszy otrzymał tak czytelne potwierdzenie swojego specjalnego statusu i posiadanych uprawnień wykraczających poza dawny, zwyczajowy kanon prerogatyw królewskich. Panowanie nad ludem nabierało cech sakralnych, stawało się służbą przed Bogiem, a zwycięstwo na polu bitwy było zarazem potwierdzeniem doznanej łaski, jak i przejawem właściwej pobożności. Dlatego koniecznym zakończeniem uroczystości było ofiarowanie wotów w świątyni⁸⁵.

Do tak zarysowanego programu ceremoniału wjazdów królewskich doszła kolejna zmiana, także za sprawą Karola Wielkiego. Miało to miejsce podczas jego wizyty w Rzymie późną jesienią 800 r. Papież Leon III i mieszkańcy wyszli mu naprzeciw na dwanaście mil, by przyjąć go z najwyższą pokorą i honorem i procesyjnie wprowadzić do miasta⁸⁶. Następnego dnia, 24 listopada, papież czekał na stopniach bazyliki Św. Piotra w otoczeniu tłumów, które śpiewały *laudes* na cześć monarchy. Liczne

thesauros regum ibidem repertos dedit exercitui suo et cunctum Italiae regnum adeptus regreditur in Franciam; Por. uwagi M. M c C o r m i c k, *Eternal Victory. Triumphal rulership in late antiquity, Byzantium, and the early medieval West*, Cambridge 1986, s. 374.

⁸² *Annales Mettenses priores*, wyd. B. de Simson, *Scriptores rerum Germanicarum*, Hannover 1905, s. 61 (774 r.): *Revertente cum Dei auxilio, intercedentibus beatis apostolis Petro et Paulo, glorioso Carolo rege a Romana urbe, ad Papiam venit*.

⁸³ Por. E. Dinkler, *Der Einzug in Jerusalem. Ikonographische Untersuchungen im Anschluß an ein bisher unbekanntes Sarkophagfragment*, Opladen 1970, zwł. s. 31-36. Także F. Gerke, *Christus in der spätantiken Plastik*, wyd. 2, Berlin 1941, zwł. rozdz. III: *Victoria Christi*, s. 35-52.

⁸⁴ E. Kantorowicz, *The King's Advent and the Enigmatic Panels in the Doors of Santa Sabina*, *The Art Bulletin* 26, 1944, s. 217, oraz przedruk w: tegoż, *Selected Studies*, New York 1965, s. 52.

⁸⁵ M. M c C o r m i c k, *Eternal Victory*, s. 384-386, zwraca uwagę na fascynację karolińskiej elity Rzymem i wpływ kultu św. Piotra oraz ideologii papieskiej na karolińskie rytuały dworskie.

⁸⁶ *Annales Regni Francorum*, s. 110 (800 r.): *Romam vero cum venisset, occurrit ei pridie Leo papa et Romani cum eo apud Nomentum, duodecimo ab urbe lapide, et summa eum humilitate summoque honore suscepit; prandensque cum illo in loco praedicto statim eum ad urbem praecessit*. Także *Chronicon Moissiacense, Monumenta Germaniae historica, Scriptores*, t. I, Hannover 1826, s. 304 (tekst z kodeksu Rivipullensis): *Cum autem Romae propinquaret, occurrit ei Leo papa, et Romani principes cum eo apud Numentum 12. ab Urbe lapide*.

grupy pielgrzymów zostały rozstawione po całym mieście z barwnymi chorągwiami. Do Watykanu król przyjechał w otoczeniu biskupów i księży, wśród szpalerów widzów. Na placu przed bazyliką zsiadł z konia i, wstępując po schodach, podszedł do Leona III, który ceremonialnie wprowadził go do kościoła⁸⁷. Wyprawa do Italii była podporządkowana rozstrzygnięciu oskarżeń przeciwko papieżowi, który błagał o pomoc i liczył na skuteczną opiekę przed prześladowcami⁸⁸. Po rozpatrzeniu sprawy na korzyść Leona III rozpoczęły się obrzędy Bożego Narodzenia i wówczas odbyła się koronacja cesarska Karola. Tym samym relacje z tego pobytu w Rzymie zostały zdominowane przez informację o tytule cesarskim władcy Franków, który *ab omnibus c o n s t i t u t u s e s t i m p e r a t o r R o m a n o r u m*⁸⁹. Kolejne fazy uroczystości i zachowanie obu głównych postaci zostały powiązane z aktem koronacji, który dokonał się kilka dni później. Dlatego ceremonialnie zastosowany przy spotkaniu z papieżem przed bazyliką Św. Piotra stał się podstawą rytuału, który narzucał sposób zachowania przy wjazdach przed koronacją cesarską. Scena przybycia Karola Wielkiego na Watykan w 800 r. stała się wzorem dla następnych uroczystości koronacji cesarskich. Zwróćmy zatem uwagę na te elementy tworzącego się protokołu, które miały bezpośredni związek z pieszym wejściem władcy do miasta.

Wjazd króla Niemiec Henryka V do Rzymu miał miejsce w sobotę 11 II 1111 r., w następstwie długich przygotowań i pertraktacji⁹⁰. Papież Paschalis II wysłał mu na spotkanie na Monte Gaudio chorążych ze sztandarami, licznych swoich urzędników i oficerów gwardii, a także tłum mieszkańców z zielonymi gałązkami w dłoniach. Władca zgodnie ze starym zwyczajem złożył Rzymianom dwie przysięgi, pierwszą przy moście, a drugą przy bramie *Sancti Peregrini*. Przy dojeździe do murów został przyjęty hymnami i laudacjami przez Żydów, Greków i cały kler. Następnie zsiadł z konia i pieszo, wśród śpiewów został poprowadzony do wejścia do bazyliki Św. Piotra⁹¹. Pieszy przemarsz na spotkanie z papieżem, po owacyjnym powitaniu przy

⁸⁷ Annales Regni Francorum, s. 110: *Et in crastinum in gradibus basilicae beati Petri apostoli stans, missis obviam Romanae urbis vexillis, ordinatis etiam atque dispositis per congrua loca tam peregrinorum quam civium turmis, qui venienti laudes dicerent, ipse cum clero et episcopis equo descendente gradusque ascendente suscepit dataque oratione in basilicam beati Petri apostoli cunctis introduxit.*

⁸⁸ Na temat oskarżeń papieża i wytoczonego napastnikom procesu zob. J. Favier, Charlemagne, s. 533-540. Także L. Wallach, The Roman Synod of December 800 and the Alleged Trial of Leo III, Harvard Theological Review 49, 1956, s. 123-142, przedrukowane w: tegoż, Diplomatic Studies in Latin and Greek Documents from the Carolingian Age, Ithaca 1977, s. 328-352, zwł. s. 332-335.

⁸⁹ Liber Pontificalis, t. II, s. 7. Także Annales Regni Francorum, s. 112 (801 r.): *Et post laudes ab apostolico more antiquorum principum adoratus est atque ablato patricii nomine imperator et augustus est appellatus.*

⁹⁰ Na temat króla Henryka V zob. A. W a s, Heinrich V. Gestalt und Verhängnis des letzten salischen Kaisers, Monachium 1967. Również E. B o s h o f, Die Salier, Monachium 1987, s. 267-305. Sytuację w Rzeszy omawia praca zbiorowa: Die Salier und das Reich, red. S. Weinfurter, t. I-III, Sigmaringen 1991, zwł. t. I (artykuły S. Weinfurtera i K. Schmida). Zob. także S. W e i n f u r t e r, Herrschaft und Reich der Salier. Grundlinien einer Umbruchzeit, Sigmaringen 1992, s. 139-155. W sprawie wyprawy do Rzymu zob. G. M e y e r v o n K n o n a u, Jahrbücher des Deutschen Reiches unter Heinrich IV. und Heinrich V., t. VI, Leipzig 1907, s. 138-156.

⁹¹ Liber Pontificalis, t. II, s. 340: *Altero die obviam ei domnus papa misit in montem Gau-*

wjeździe do miasta miał pokazać pokorę kandydata do najwyższej godności świeckiej, który aspirował do rządów nad światem.

Koronację cesarską Karola IV Luksemburskiego w 1355 r. przedstawił w swojej kronice Johannes Porta, który przytoczył także fragment *ordo coronationis* obowiązujący przy tej sakrze⁹². Zgodnie z tym ceremoniałem król był witany z krzyżami i kadzielnicami przez zgromadzonych kapłanów i procesjonalnie prowadzony do bazyliki Św. Piotra, przy śpiewanym hymnie: *Ecce mitto angelum meum*⁹³. Po przybyciu na plac zwany Cortina odprowadzany był przez senatorów aż do wejścia do kościoła. Wtedy zsiadał z konia i na szczycie schodów spotykał papieża⁹⁴. Rzeczywisty przebieg wjazdu do Rzymu był analogiczny jak we wcześniejszych ceremoniach – od bramy zamku Św. Anioła do bramy Św. Piotra, gdzie witany był śpiewami z wielką radością⁹⁵. Przed kościołem Św. Marii Magdaleny, który znajduje się w odległości jednej mili od murów Miasta, czekał wysłannik papieża z tłumem *maiorum, mediorum et plebeiorum*, którzy przybyli uczcić dostojnego gościa. Kronikarz Benesz z Weitmile podkreślił, że król przybywał do Rzymu bez szukania poklasku i pieszko, jako skromny pielgrzym, któremu przyświecała ewangeliczna przypowieść, że każdy, kto się poniża będzie wywyższony⁹⁶. Przez trzy dni Wielkiego Tygodnia w sekrecie odwiedzał kolejne kościoły, gardząc chwałą i splendorem⁹⁷. Podczas ceremonii wyjazdu na spotkanie z papieżem Karol uroczyście składał przysięgi Rzymianom, że będzie bronił miasta i opiekował się mieszkańcami. Na placu Cortina, przed kościołem Św. Katarzyny

dii, qui et mons Malus dicitur, signiferos cum bandis, scrinarii, iudices et stratores; maxima etiam populi multitudo ei cum ramis occurrit. Duo iusta priorum imperatorum consuetudine iuramenta, unum ante ponticellum, alterum ante portam porticus Romanorum populo fecit. Ante portam a Iudeis, in porta a Grecis cantando exceptus est. Illic omnis Romane urbis clerus convenerat ex precepto pontificis, et eum ex equo descendente usque ad sancti Petri gradus cum laudibus deduxerunt.

⁹² Johannes Porta de Annoniaco, *Liber de coronatione Karoli IV imperatoris*, wyd. R. Salomon, Hannover 1913, s. 25. Pełny tekst tego *ordo* w: Die Ordines für die Weihe und Krönung des Kaisers und der Kaiserin, wyd. R. Elze, Hannover 1960, s. 133-139.

⁹³ Na temat koronacji cesarskiej Karola IV, zob. F. Seibt, *Karl IV. Ein Kaiser in Europa, 1346-1378*, Frankfurt 2003, s. 232-238, a także K. Kubínová, *Římská korunovace Karla IV.*, w: *Lesk královského majestátu ve středověku*, Praha 2005, s. 47-60. Podróż po koronę i zabiegi polityczne w Italii omówiła E. Wiedler, *Itinerar und Politik. Studien zur Reiseherrschaft Karls IV. südlich der Alpen*, Wien 1993, zwł. s. 125-220.

⁹⁴ Johannes Porta, s. 25: *Cum autem prevenerit ante basilicam in platea, que Cortina vocatur, dextrandus est a senatoribus usque ad gradus predictos; ubi eo descendente tradendus est equus, cui rex insederat, illis.*

⁹⁵ Por. A. T. Hack, *Das Empfangszeremoniell bei mittelalterlichen Papst-Kaiser-Treffen*, Köln 1999, s. 371-372.

⁹⁶ Beneš z Weitmile, *Kronika*, wyd. J. Emler, *Fontes rerum Bohemicarum*, t. IV, Praha 1884, s. 522: *Omnis, qui se humiliat exaltabitur; ingressus est civitatem Romanam in forma peregrini humiliter ac pedester; et licet Romani sibi venissent cum maxima solempnitate obviam, ipse tamen gloriam mundi spernens, intravit sanctam civitatem occulte.* Na temat kroniki zob. Z. Fiala, *O vzájemném poměru kroniky Beneše Krabice z Weitmile a vlastního životopisu Karla IV.*, *Československý časopis historický* 17, 1969, s. 225-236; R. Gładkiewicz, *Zarys problematyki badań nad kroniką Beneša Krabice z Weitmil*, w: *Acta Universitatis Wratislaviensis, Historia* 19, 1970, s. 21-43.

⁹⁷ Beneš z Weitmile, s. 522: *per triduum circuevit omnia sanctorum limina secrete cum magna devocione, et sui proprii ipsum non cognoverunt.*

spotkał senatorów, którzy na jego widok zsiadli z koni. Dwóch z nich poprowadziło króla siedzącego jeszcze na koniu, aż do marmurowych schodów, prowadzących do bazyliki. Władca zsiadł z konia i oddał go usługującym mu możnym, a następnie z całą świtą ruszył po stopniach do góry. Na szczycie Karola oczekiwał papież, który wprowadził go do kościoła i przed najbliższym ołtarzem wysłuchał przysięgi zobowiązującej przyszłego cesarza do opieki nad Kościołem. Dopiero potem rozpoczął się właściwy rytuał koronacyjny⁹⁸.

Tradycja już była dobrze utrwalona i regulowała wszystkie szczegóły przebiegu wydarzeń⁹⁹. W istocie stanowiła dalekie echo pierwszej uroczystości uświetniającej wjazd Karola Wielkiego, poprzedzający jego koronację cesarską. Zwróćmy uwagę, że wprawdzie został zachowany symboliczny gest przejścia monarchy do schodów i uroczystego wejścia do bazyliki, ale wymowa tej części ceremonii była już wyraźnie inna niż przy wjeździe Karola Wielkiego w 774 r. po zwycięskiej kampanii wojennej. Karol IV nie dbał o pokazanie swojej pokory i skromności, ale odbierał należne sobie hołdy i wykonywał gesty nakazane przez rytuał¹⁰⁰. Kolejno dopełniał wszystkich formuł i zachowań nakazanych przez zwyczaj i przepisy, ponieważ było to warunkiem uzyskania tytułu. Sens ideowy, mimo że pamiętany i pilnie śledzony przez obserwatorów, był już nieco zatarty i trudno dopatrzeć się uniżonej postawy i głębokiej pobożności. Piesze przybycie króla nie miało już charakteru sakralnego, ale przede wszystkim ceremonialny i paradny. Oddanie konia było raczej przyznaniem wyróżnienia usługującym panom i okazaniem łaski niż dobrowolną rezygnacją z należnego przywileju i odrzuceniem daremnego wywyższenia.

Uroczystość oficjalnego przyjazdu na koronację cesarską była regulowana specjalnym rytuałem wjazdu, powitania i pobytu w Rzymie. Wywodził się on z tradycji karolińskiej, ale rozwinął się w osobny ceremoniał, który wprawdzie wykorzystywał elementy wzoru religijnej wizyty i pobożnych odwiedzin, ale stał się częścią wielkiej i odrębnej uroczystości, jakim była intronizacja cesarza. Pobożne wizyty w kościołach, odwiedziny *limina sanctorum* i okazywana pokora nawiązywały do starego rytuału i pierwotnej tradycji, ale zostały użyte w nowym kontekście. Podobne gesty, identyczne symbole i zbliżone zachowania zostały podporządkowane innemu celowi niż demonstrowanie uniżonej pobożności monarchy. Wynikały z dążenia do odmiennych celów, związanych z ceremoniałem cesarskiej godności i potęgi, funkcjonowały w innej strukturze wydarzenia, zmieniając swój sens i stając się częścią nowych metod komunikacji społecznej. Piesze wejście do miasta lub przejście do

⁹⁸ Iohannes Porta, s. 84: *inibi reperit senatores, qui iam de suis equis descenderant, ut servatam ab olim consuetudinem observarent. Quorum unus a dextris et alter a sinistris equi regii frenum recipiunt et ipsum per totam plateam, que Cortina dicitur, supradictam usque ad scalarum gradus marmoreos, per quos in basilicam memoratam ascenditur, adextrant. Ibique tunc rex ipse descendit et, ut moris est, predictis senatoribus illum quem consederat equum dedit.* Całość opisu wjazdu do Rzymu i pobytu przed koronacją została zawarta w rozdz. 39-46 (s. 77-85).

⁹⁹ Na temat ceremonialnej oprawy królewskich pobytów w Rzymie, zob. A. T. H a c k, *Das Empfangszeremoniell*, s. 293-359, zwł. s. 344-348 (Einzug zu Pferd, zu Fuß, im Wagen).

¹⁰⁰ Zwróćmy uwagę na różnicę między relacją Beneša z Weitmile, który opisał pokorę pielgrzyma przybywającego Rzymu i kroniki Johannesses Porta, zawierającej oficjalny przekaz o koronacji z podkreśleniem podniosłego charakteru ceremonii i wielkiego majestatu Karola.

kościola pretendenta do godności cesarskiej przynależało do protokołu, który miał podkreślić potęgę i świetność urzędu osoby panującej nad światem i określić jej miejsce ponad szeregiem królów z całego kontynentu. Z dwóch uroczystych przyjazdów Karola Wielkiego do Rzymu wyrosły dwa różne rytuały, w których piesze przejście władcy odgrywało szczególną rolę. O ile jednak wkroczenie zwycięskiego wodza po zwycięstwie demonstrowało jego pokorę i wolę oddania czci Bogu, jako właściwemu sprawcy sukcesu, o tyle piesze przejście kandydata do godności cesarskiej wynikało z tradycji nawiązującej do pierwszej koronacji po odnowieniu cesarstwa. Widać, jak ceremoniał mający przypominać majestat i najwyższą władzę przesłania ideowy sens pieszej pielgrzymki odbywanej przez wodza i zwycięzcę. Dlatego kolejnych etapów ewolucji rytuału nabożnego i ułożonego wejścia władcy należy szukać odwołując się do innych przykładów.

IV

Dobrej analogii wyjaśniającej fenomen pieszego powrotu po zwycięstwie dostarcza przybycie króla Henryka III do Ratyzbony po zakończeniu kampanii węgierskiej w 1044 r.¹⁰¹ Walki o sukcesję na tronie węgierskim zaczęły się już pod koniec panowania Stefana I, kiedy zginął na polowaniu jego jedyny syn i naturalny następca. Już w 1032 r. krewny króla Vazul zorganizował powstanie, które zostało krwawo stłumione, przywódca oślepiiony, a następnie wygnany razem z całą rodziną. Władca sprowadził wówczas z Wenecji syna swojej siostry, Piotra Orseolo, którego wyznaczył na swojego następcę¹⁰². Kiedy zmarł w 1038 r., koronę przejął siostrzeniec, mocną ręką sprawując władzę i wprowadzając na dwór wielu swoich protegowanych. Doprowadziło to do wielkiego buntu możnych, którzy wybrali spośród siebie kandydata do tronu, Samuela Abę, koronowanego na jesieni 1041 r. Nowy władca rozpoczął panowanie od okrutnych represji i Piotr Orseolo musiał ratować się ucieczką z kraju. Udał się na dwór Henryka III, który niemal natychmiast podjął interwencję na jego rzecz¹⁰³. Następna, druga wyprawa miała miejsce jesienią 1043 r. i wprawdzie zakończyła się traktatem pokojowym, narzucającym Węgrom trybut, ale nie doprowadziła do zdjecia z tronu zwalczanego władcy. Konflikt trwał nadal i w następnym roku Henryk III podjął nową, trzecią już wyprawę, podczas której towarzyszyły mu posiłki węgierskiej opozycji pod przewodnictwem Orseolo¹⁰⁴.

W dniu 5 VII 1044 r. doszło do wielkiej bitwy pod Ménfő, w której wojska Samuela Aby zostały doszczętnie rozbite, a król odniósł świetne zwycięstwo. Cała węgierska opozycja natychmiast złożyła hołd Henrykowi, który po bitwie pojechał do Székesfehérvár i osobiście wprowadził Piotra Orseolo na tron¹⁰⁵. Zwycięstwo stało się głośne

¹⁰¹ E. Steidorff, *Jahrbücher des Deutschen Reichs unter Heinrich III.*, t. I, Leipzig 1874, s. 202 n.

¹⁰² G. Györfy, *Święty Stefan I król Węgier*, Warszawa 2003, s. 447-458.

¹⁰³ R. Schieffer, *Heinrich III.*, w: *Kaisergestalten des Mittelalters*, München 1991, s. 98-115. Również E. Boshof, *Das Reich in der Krise. Überlegungen zum Regierungsausgang Heinrichs III.*, *Historische Zeitschrift* 228, 1979, s. 265-287; F. Prinz, *Heinrich III. Seine widersprüchliche Beurteilung und deren Gründe*, *Historische Zeitschrift* 246, 1988, s. 529-548.

¹⁰⁴ Zob. E. Müller, *Das Itinerar Kaiser Heinrichs III. (1039 bis 1056)*, Berlin 1901, s. 31-52.

¹⁰⁵ G. Kristo, *Histoire de la Hongrie Médiévale*, t. I, Rennes 2000, s. 50-53; P. Engel, *The Realm of St Stephen*, s. 29.

w całej Europie i zostało potraktowane jako widomy znak Bożej łaski. Rudolf Glaber podkreślał, że wojsko króla było mniej liczne, a mimo to wygrało starcie, ponieważ armia wroga walczyła w zupełnych ciemnościach, natomiast oddziały królewskie miały pole bitwy pięknie oświetlone. Kronikarz poinformował, że Henryk prowadził ze sobą wielu nieuzbrojonych biskupów i księży, którzy modlili się za jego pomyślność. Zginęło wielu wrogów i wzięto dużo łupów, co pozwoliło odnowić królestwo i dało okazję do triumfalnego powrotu¹⁰⁶. Zwycięstwo przyczyniło się do powstania wspaniałej legendy monarchy, który potrafił poskromić nieposłuszny i buntowniczy lud Węgrów. Relacje rocznikarskie równie obszernie rozwodziły się na temat bitwy i odniesionego sukcesu, zwracając uwagę na Boską interwencję w obronie chrześcijańskiego monarchy. „Na koniec walki ziemia zasłana była trupami, biskupi, księża, wielmoże i inni znakomici wojownicy zostali pochwyceni, złota włócznia króla została wysoko uniesiona do góry, a wojsko po wielkim zwycięstwie wracało radośnie do obozu. Następnie cesarz, bosy i ubrany w prostą wełnianą szatę, padł na ziemię przed życiodajnym drzewem krzyża. To samo uczynił cały lud razem z wodzami. Oddali część i chwałę temu, który dał im zwycięstwo, tak cudowne i bezkrwawe”¹⁰⁷.

Po zakończeniu wyprawy Henryk III wrócił do kraju i udał się do Ratyzbony. „Nie wcześniej jednak poczuł smak tego dnia, zanim nie obszedł wszystkich kościołów na piechotę, bosy i w skromnej wełnianej szacie (*in laneis*). Ołtarze w kościołach ozdobił ofiarowanymi obrusami. Nigdy wcześniej nie widziano w mieście takich tłumów zarówno możnych, jak i biedaków, ani tak pobożnych dziękczyniń ze strony księży, zakonników i zakonnic”¹⁰⁸. Powrót po wielkim triumfie wojennym przebiegał w nastroju powagi i nabożnego skupienia, które wprawdzie nie przeszkadzało w okazywaniu radości i docenieniu wodza, ale zostało podporządkowane obrządkom religijnym. Henryk III wkraczał jako prosty pielgrzym, bosy obchodząc kościoły i oddając się modlitwom w sanktuariach kolejnych świętych patronów¹⁰⁹. Było to pokazanie własnej pobożności, a jednocześnie czynienie publicznego dziękczynienia

¹⁰⁶ Rodulfi Glabri Historiarum libri quinque, lib. V, cap. 23, wyd. J. France, Oxford 1989, s. 246-248: *Postmodum vero gens Hungrorum, iam secundo predicto regi rebellis existens, adversus eundem preliari disposuit. Contra quam egressus, licet impar numero, confidens tamen in Dei auxilio configere cum ipsis non timuit. — initoque certamine, tanta caligo ac tenebre occupaverunt Ungorum partem et vix iuxta se positum quis illorum posset agnoscere. Exercitus quoque regis videbatur clarissimo sole circum et infra perlustratus. — Capta vero preda hostium, ac regno ut primitus ceperat ordinato, triumphanter rex devenit ad propria.*

¹⁰⁷ *Annales Altahenses maiores*, wyd. G. H. Pertz, *Scriptores rerum Germanicarum*, Hannover 1868, s. 41: *Terram innumeris cadaveribus operiunt; lancea regis deaurata capitur, episcopi, capellani, principes, alii complures retrahuntur; tandemque nostri, nimiae caedis pretaesi, ad castra sua ovantes sunt regressi. Denique caesar, discalcatus et laneis ad carnem indutus, ante vitale sanctae crucis lignum procidit, idemque populus una cum principibus fecit, ipsi reddentes honorem et gloriam, qui illis dederat tantam victoriam, tam mirificam, tam incruentam.*

¹⁰⁸ **Tamże:** *ipse domum rediit et Radasponam venit. Non prius gustavit ea die quippiam, quam templa omnia nudis pedibus et in laneis circuevit et altaria templorum singulis palliis vestivit. Non visa prius in ea urbe tanta divina exultatio plebis et principum, tam devota clericorum et monachorum et virginum Christi laudatio. Na ten przykład zwrócił mi uwagę Gerd Althoff, z którym miałem przyjemność dyskusowania sprawy „pieszego” *adventus regis*.*

¹⁰⁹ Por. K. Schreiner, „Nudis pedibus”. Barfüßigkeit als religiöses und politisches Ritual, w: *Formen und Funktionen öffentlicher Kommunikation im Mittelalter*, Stuttgart 2001, s. 53-124, zwł. s. 102-107.

za otrzymane zwycięstwo. Przybycie króla nabierało cech pobożnej wizytacji miejsc kultu dla uzyskania opieki świętych i potwierdzenia niezmienniej pokory, dzięki której dochodziło się do prawdziwej wielkości¹¹⁰.

W koronacyjnym *ordo* opata Ratolda z końca X w. znalazło się przypomnienie króla Dawida, który dostąpił prawdziwej wielkości dzięki pokorze i uniżeniu¹¹¹. Co więcej, ten sam *ordo* kończył się opisem uroczystości błogosławienia sztandarów, które miały prowadzić króla do wspinających zwycięstw nad wrogami, śladem biblijnych monarchów, Abrahama i Dawida¹¹². Już zatem na wstępie panowania monarcha otrzymywał wzory właściwej postawy i znajdowania drogi do rzeczywistego sukcesu osiąganego wyłącznie za sprawą Stwórcy. Wspaniały triumf wojenny Henryka III został ofiarowany Bogu, który był rzeczywistym sprawcą zwycięstwa i patrzył z góry na poczynania całego chrześcijańskiego ludu. W tej perspektywie król pozostawał skromnym wykonawcą powierzonych mu zadań i starał się je dobrze wypełniać. Wódz podziękował za zwycięstwo już na polu bitwy, klękając przed krzyżem jak prawdziwie pobożny penitent i skromny wykonawca Bożych wyroków. Powrót do miasta w stroju pielgrzyma był z jednej strony częścią normalnych obowiązków króla-zwycięzcy, z drugiej natomiast był manifestacją wielkiej chwały monarchii widzianej w kontekście całej misji wypełnianej przez chrześcijańskiego władcę.

Pieszy powrót po zwycięstwie podkreślał wielką pokorę panującego oraz jego udział w planach i decyzjach Boga, który dokonał wyboru i wyraźnie okazał swą potęgę. Manifestowana przy tej okazji pobożność zmieniała charakter publicznego wystąpienia, przekształcając klasyczny wzór *adventus* w bardziej sakralną ceremonię *occursus*, spotkania z opiekunami dynastii, Królestwa i całego ludu Bożego¹¹³. Wkroczenie do miasta nabierało cech znaczącej uroczystości religijnej, która przypominała o triumfie i poświadczała lojalność witających tłumów, ale także wskazywała na wymiar wieczny wszystkich przedsięwzięć władcy¹¹⁴. Była to okazja do zademonstrowania chrześcijańskiego posłuszeństwa, a jednocześnie własnej uprzywilejowanej pozycji w planie

¹¹⁰ Por. L. Bornscheuer, *Miseriae regum. Untersuchungen zum Krisen- und Todesgedanken in den herrschaftstheologischen Vorstellungen der ottonisch-salischen Zeit*, Berlin 1968, zwł. s. 68-82 i 197-207, gdzie przedstawiona jest analiza postawy wywyższenia przez uniżenie, *humiliatio – exaltatio*.

¹¹¹ *Ordo Ratoldi*, w: *Ordines coronationis Franciae. Texts and Ordines for the Coronation of Frankish and French Kings and Queens in the Middle Ages*, wyd. R. A. Jackson, Philadelphia 1995, t. I, s. 181: *Consecratio regis, David humilitate exaltatus*.

¹¹² Tamże, s. 200: *Benedictio vexilli. Ita benedicere et sanctificare digneris vexillum hoc quod ob defensionem sanctae ecclesiae contra hostilem rabiem defertur, quatinus in nomine tuo fideles et defensores populi Dei illud sequentes per virtutem sanctae crucis triumphum et victoriam se ex hostibus adquisisse laetentur*. Ceremoniał jest datowany na ok. 980 r. Zob. P. E. Schramm, *Der König von Frankreich. Das Wesen der Monarchie vom 9. bis zum 16. Jahrhundert*, t. I, Weimar 1939, s. 117-120, który uważa, że ceremoniał ten znalazł zastosowanie dopiero podczas koronacji Ludwika VI w 1108 r.

¹¹³ Zob. Ch. Gnillka, *Der Gabenzug der Städte bei der Ankuft des Herrn. Zu Prudentius, Peristephanon 4, 1-76*, w: *Iconologia Sacra. Mythos, Bildkunst und Dichtung in der Religions- und Sozialgeschichte Alteuropas. Festschrift für Karl Hauck*, Berlin 1994, s. 27-30.

¹¹⁴ J. W. Bernhardt, *Itinerant Kingship and Royal Monasteries in Early Medieval Germany, c. 935 – 1075*, Cambridge 1993, s. 293, zwrócił uwagę, że pobyty królów niemieckich w klasztorach na ich stałej trasie przejazdu stwarzały doskonałą okazję do odbywania uroczystych wjazdów, będących manifestacją władzy i potęgi.

zbawienia. Stwarzało to dodatkową legitymizację rządów i niezmiernie umacniało autorytet osobisty króla¹¹⁵. Powrót rozciągał się w czasie, dzielił na kolejne pobożne wizyty w sanktuariach oraz przybierał formę kilku przejęć i wielu różnych wystąpień przed tłumem. Zachowania religijne mieszały się ze scenami typowymi dla publicznej audiencji i otwartych posłuchań z okazywaniem poddanym łaski. *Adventus* zmieniał się z dobrze zaplanowanego i sprawnie zrealizowanego wjazdu stałą trasą, według jednolitego i dobrze przygotowanego scenariusza, w długą wędrówkę, która odbywała się w całej przestrzeni miejskiej.

W ten sposób uroczyste przybycie nabierało charakteru przemarszu po mieście, *circuitus per civitatem*, w celu odbycia dziękczynnej modlitwy, złożenia wotów i oddania hołdu świętym patronom. Jednocześnie była to okazja do jasnego zademonstrowania, że to Bóg działał przez króla, jako wykonawcę swojej woli. Zatarciu ulegały symbole bezpośrednio odwołujące się do tradycji starorzymskiej, będąc zastępowane odwołaniami do liturgii kościelnej i treści biblijnych. Piesze wejście skutecznie odcinało chrześcijański *adventus* od tradycji antycznej i stanowiło odwołanie do wzoru idealnego władcy, który z pokorą odczytywał znaki z Nieba i potrafił to wykorzystać. Panujący, w pełni zachowując swój majestat stawał się równocześnie *pius dominus*, który w atmosferze sukcesu starannie eksponował cechy pobożnego przywódcy. Zwycięstwo w bitwie nie czyniło już królem, nie dawało wystarczającej legitymizacji do wstąpienia na tron, ale łaska, której monarcha dostąpił i jej widomy znak, czyli powodzenie na wojnie, nadawały panowaniu specjalny charakter eschatologiczny¹¹⁶. Należało jednak wyraźnie okazać bojażń i wdzięczność.

Władysław Jagiełło świętował zwycięstwo grunwaldzkie z radością i poczuciem triumfu, ale postanowił odwołać się do starego rytuału pieszego wejścia do miasta, który miał podkreślić specjalne względy, jakimi król i jego ród cieszyli się u Boga. *Adventus regis* stał się okazją do pokazania wzorcowej postawy monarchy i przywiązania do tradycyjnych form pobożności. Miał także przeczyć szerzonym opiniom o powierzchownej religijności i wykreować wizerunek władcy, który jest przywiązany do wiary i prowadzi swoich poddanych wprost do zbawienia. Bitwa pod Grunwaldem była przedstawiana w propagandzie krzyżackiej jako walka Zakonu w obronie chrześcijaństwa. Dlatego właśnie zastosowany przy powrocie rytuał ukazywał polskiego króla jako nabożnego i pokornego wykonawcę wyroków Boskich, które zdecydowały o triumfie. Obejście kościołów stało się integralną częścią ceremonii upamiętniającej zwycięstwo, aby podkreślić wymiar wieczny sprawowanych rządów i zwrócić uwagę na nadprzyrodzone przyczyny odniesionego sukcesu. Miało to wzmocnić autorytet i majestat króla, z drugiej zaś strony przyczyniało do popularności i tworzyło legendę wielkiego panowania.

W tej sytuacji nie może dziwić wizyta na Skalce, mimo że później chorągwie i wota zostały złożone w katedrze, przy konfesji św. Stanisława i tam również można

¹¹⁵ Por. D. A. Warner, *Ritual and Memory in the Ottonian Reich: The Ceremony of Adventus*, *Speculum* 76, 2001, s. 277, który podkreśla znaczenie wizyt w kościołach w okresie ottońskim.

¹¹⁶ Por. uwagi na temat desakralizacji zwycięstwa: J. Le Goff, *Le roi dans l'occident médiéval: caracteres originaux*, w: *Kings and Kingship in Medieval Europe*, London 1993, s. 10. Na temat eschatologicznego charakteru wjazdu króla, zob. E. Kantorowicz, *The King's Advent*, zwł. s. 58.

było pomodlić się do patrona królestwa. Odwiedziny Skalki, a potem kościoła św. Floriana i katedry wchodziły w skład pieszej pielgrzymki do sanktuariów krakowskich, która pozostawała częścią ceremonialnego zakończenia kampanii wojennej. Łączyło się to z procesyjnym nawiedzeniem kolejnych świątyń i oddaniem hołdu wszystkim świętym. Król wkroczył do miasta od strony Kazimierza, potem udał się na Stradom i Okół, by w pewnym momencie znaleźć się na Kleparzu, co wiązało się z przejściem całego Krakowa i być może odwiedzinami jeszcze innych kościołów. W ten sposób odbył się uroczysty *circuitus per civitatem*, który objął większość przestrzeni miejskiej i stał się wydarzeniem powszechnie oglądanym i komentowanym. Tak pomyślany przemarsz tworzył publiczny wizerunek znakomitego wodza, który posiadał zarówno talenty wojskowe, jak i najwyższe przymioty charakteru, a przy tym został wybrany przez Boga.

Pozostaje kwestią otwartą, w jaki sposób i w oparciu, o jakie przesłanki zdecydowano o zastosowaniu rytuału pieszego wejścia do miasta. Nie mamy także informacji, kto z królewskiego otoczenia wymyślił i przygotował tę ceremonię lub był inicjatorem wykorzystania tego rytuału przy powrocie do Krakowa po bitwie pod Grunwaldem. Uroczystość zorganizowana w 1411 r. zyskała uznanie i została dobrze zapamiętana, ponieważ wiele lat później, w 1432 r. powtórzono ją, tym razem w atmosferze kończących się rządów, kryzysu w stosunkach z Litwą i trwającego konfliktu o przekazanie władzy małoletnim synom. W obu wypadkach służyła bieżącym celom politycznym, związanym z walką o umocnienie pozycji dynastii i przyznania jej prawa do dziedziczenia tronu. Zwróćmy uwagę, że wzór, którym posłużył się król i jego doradcy, został zaczerpnięty ze starej tradycji monarszej i wykorzystywał ideologię królewską stworzoną jeszcze w czasach karolińskich. Wzmacniała ona tradycyjną, patrymonialną władzę króla, który czerpał swoją mądrość i wiedzę wprost od Stwórcy. Władca pozostawał przewodnikiem swoich poddanych, ponieważ najlepiej znał i rozumiał ziemską rzeczywistość. Wielkie zwycięstwa były tego dobitnym potwierdzeniem. Pokorny i głęboko oddany Bogu monarcha postępował zgodnie ze znanym tylko sobie przeznaczeniem. Do tego predestynował go posiadany tytuł i otrzymana w dniu koronacji misja. Rytuał pieszego powrotu po zwycięstwie poświadczał jego głęboką wiarę i opiekę sprawowaną przez Stwórcę nad królem i jego ludem. Umacniało to prestiż i pozwalało autorytatywnie rozstrzygać konflikty i sprawy kontrowersyjne oraz łagodzić podziały w elicie państwa. W ten sposób monarcha również potwierdzał swoje prawo do ferowania wyroków jako najwyższy senior i szafarz sprawiedliwości. Trudno przesądzić, na ile powszechne i dogłębne było rozumienie tego rytuału zgodnie z jego starym pierwowzorem, ale intencje organizatorów zmierzały do upowszechnienia właśnie takiej interpretacji.

Adventus regis

Die Rückkehr Władysław Jagiello nach Krakau im Anschluss an den Sieg bei Tannenberg

Zusammenfassung

König Władysław Jagiełło kehrte nach der siegreichen Schlacht von Tannenberg (15. Juli 1410) erst im November 1411 nach Krakau zurück. Er betrat die Stadt zu Fuß und besuchte

nacheinander die Sanktuarien der Heiligen. Der vorliegende Artikel möchte nachvollziehen, wie das Ritual des frommen, zu-Fuß-gehenden *adventus regis* entstand, was seine Bedeutung war, und worin der Unterschied dieser Zeremonie im Vergleich zu anderen Formen offizieller königlicher Einzüge bestand. Als Vergleichsmaterial wurden Beispiele des triumphalen, fröhlichen Einzugs in die Stadt sowie auf der anderen Seite Demonstrationen der Macht und des Vergeltungsdrangs gegenüber unfolgsamen Untertanen ausgewählt. Das Urbild der Zeremonie des christlichen Einzugs eines Siegers war die Rückkehr Konstantins des Großen nach Rom nach der Schlacht an der Milvischen Brücke (311). Der erste Einzug eines Königs zu Fuß fand durch Karl den Großen 774 statt. Der erneute Einzug des Frankenkönigs nach Rom zu Fuß, im Jahre 800, vor der Verleihung des Kaisertitels, bildete den Anfang der Krönungsrituale in Verbindung mit der Verleihung der Kaiserwürde und begründete eine eigene Tradition. Weiter entwickelt wurde das Ritual der bußfertigen, fußläufigen Ankunft in der Rückkehr Heinrichs III. nach Regensburg nach dem Sieg über die Ungarn 1044. Der König besuchte zahlreiche Kirchen, legte Opfergaben nieder und betete.

Dieses von Władysław Jagiełło zweimal vollzogene Ritual – nach der Schlacht bei Tannenberg und nach dem siegreichen Feldzug in die Rus' 1432 – entstammte dieser Tradition. Es bot Gelegenheit, die vorbildliche Haltung des Monarchen und seine Verbundenheit mit traditionellen Formen der Frömmigkeit zu demonstrieren. Es sollte auch verbreiteten Ansichten von der oberflächlichen Religiosität des Königs widersprechen und das Bild eines Herrschers entwerfen, der dem Glauben verbunden ist und seine Untertanen direkt zum Heil führt. Der Rundgang durch viele Kirchen in der Stadt (*circuitus per civitatem*) war integraler Bestandteil der Zeremonie zum Gedenken an den Sieg, um die Ewigkeitsdimension der Herrschaft zu unterstreichen und die Aufmerksamkeit auf die übernatürlichen Ursachen des errungenen Erfolgs zu lenken. Das Muster, dessen sich der König bediente, war aus einer alten monarchischen Tradition entlehnt und nutzte die bereits in karolingischer Zeit geprägte königliche Ideologie. Es sollte die traditionelle, patrimoniale Herrschaft des Königs stärken, eines Königs, der seine Klugheit und sein Wissen direkt vom Schöpfer empfing. Der Herrscher blieb der Anführer seiner Untertanen, denn er kannte und verstand die irdische Wirklichkeit am besten. Große Siege waren die eindrucklichen Beispiele dafür.

Übersetzt von Jürgen Heyde